

**Przedpłata**

na „Głos Narodu“ wynosi  
 Na prowincji: rocznie kor. 40—, kwartalnie kor. 10—  
 miesięcznie kor. 3-40. Za  
 granicą: kwartalnie kor.  
 13—, rocznie kor. 52—.  
 Adres Administracji: Gar-  
 barska 7.  
 Telefon Nr. 309.

**Przedpłata**  
 na „Głos Narodu“ wynosi:  
 w Krakowie: rocznie kor.  
 32—, kwartalnie kor. 8—  
 miesięcznie kor. 2-70, za od-  
 powiednie 40 hal. miesięcznie.  
 Adres Redakcji: Garbar-  
 ska 7.

Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hal.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Numer pojedynczy na pro-  
wincję 16 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje przedsiębiorca tego dziennika p. Karel Armatowicz, w biurze inseratowym „Głosu Narodu“ przy ul. Szewskiej 1. 13, (tymczasowo wchodząc do biura inseratowego od ul. Jagiellońskiej 1. 5) pod zarządem p. Ignacego Pleszara. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, w Wiedniu Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukas, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 88, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette directeur, rue Coumartin.

Nr. 33.

Kraków, Sobota dnia 9 Lutego 1901.

Rok IX.

Jutro, w Niedzielę, o godzinie 8 zrana każdy  
 prenumerator „Głosu Narodu“ otrzyma szósty  
 tegoreczny numer niedzielanego ilustrowanego

**„Głosu Literackiego i społecznego“**

który stale ca niedzielę doręczany jest bezpła-  
 tnie wszystkim naszym abonentom.

**CO ŻYCIE NIESIE.****UWAGI**

Cudzoziemiec, nie znający naszych stosunków,  
 niechaj się strzeże przed przybyciem do nas w  
 czasie karnawałowym. Patrząc bowiem na olbrzy-  
 mią naszą ochotę, odczytując codziennie całą li-  
 tanję sprawozdań o balach i balikach, sprawo-  
 zdań tak nudnych a beztreściwych, jak, co naj-  
 mniej, referaty komisji magistrackich, lub „uwagi  
 pesymisty“ — przyszedłby do przekonania, że  
 niema szczęśliwszego, swobodniejszego i pewniej-  
 szego swojego jutra społeczeństwa na całym  
 globie. Ow obcokrajowiec nabrałby także wyso-  
 kiego wyobrażenia o sile finansowej naszego  
 mieszczaństwa, urzędników i szlachty, bo też  
 z pewnością aniby mu na myśl nie przyszło, że  
 balowe idee pani dziedziczki, adjunktowej, lub  
 właścicielki sklepu, pierwszy swój wyraz zwykły  
 znajdować w wekslu, lub w pożyczce, zaciągnię-  
 tej u „obrzydlivych żydów“ na Kazimierzu. Zre-  
 szta można z nimi także kredytem!... I oto tań-  
 czymy; tańczą starzy więcej, aniżeli młodzi, bale  
 udają się, przynoszą poważne... deficyty, komi-  
 tety chlubią się z karnecików, wodzireje z no-  
 wych figur mazurowych, a wszystko takie prze-  
 jęte, tak rozgorączkowane, że nawet w trybu-  
 nale, w chwili, gdy jakaś nieszczęśliwa ofiara,  
 „doprowadzona“ z aresztów śledczych, z drze-  
 niem czeka na „sprawiedliwe“ osądzenie, każe  
 się jej jeszcze dłużej czekać, byleby od prosto  
 z balu wracającego prokuratora dowiedzieć się  
 różnych zajmujących, zwłaszcza dla świata urzę-  
 dniczego, szczegółów balu: „Kto miał bufet, czy  
 były „pulki“, do której godziny tańczono, a do  
 której pito, czy był pan prezydent sądu niższego,  
 wyższego i najwyższego, czy był pan Wohlfeld,  
 pan Albori“ i t. d.

Dziwny z nas naród; lubimy w istocie hasać,  
 choć bieda. Może to dobre... Może sama natura  
 nasza w ten sposób ratuje nas przed zwątpie-  
 niem. Przy końcu osmnastego wieku tańczyliśmy  
 pod znakiem zdrady narodowej i politycznego  
 rozboju, teraz tańczymy na pustkowiu społecz-  
 nych kradzieży, narodowej ospałości i niedołęstwa...  
 Zabawa nasza nie jest, jak wszędzie na świecie,  
 wypoczynkiem, odetchnieniem po ciężkiej pracy  
 i wyrazem zadowolenia ze spełnionego obowiązku.  
 Nie... nasza pustota to oszołomienie, to zagłu-  
 szenie groźnego poryku rzeczywistości i głosu  
 sumienia, który nam przypomina: apację, zanie-  
 dbanie, brak zapału, brak sił, ubóstwo, rozstrój  
 społeczny i narodowy, bezmyślność, niepewne  
 jutro.

Aby się nie narazić na „złą opinię“ w mie-  
 ście i ja także, pożyczwszy sobie fraka, po wy-  
 praniu białych rękawiczek w benzynie (czuć je  
 było przez całą noc, wskutek czego nie mogłem  
 tańczyć) poszedłem na jeden z balów. Zachwy-  
 cony byłem pożogą gazowych płomieni, wskazu-  
 jących drogę do krajiny rozkoszy, gdzie dźwięczy  
 muzyka 13 pułku. Myślałem też przez chwilę,  
 ileby można nędzy ogrzać tej nocy węglem, któ-  
 rego zużyto na zapalenie tych szumnych ogni —  
 Ale jako porządny krakowski filister odpędziłem  
 te „objawy słabości“.

Nie będę kreślił obrazu toalet szeleszczących,  
 miękkich, powiewnych lub powłóczystych, lśnią-  
 cych lub przyemionych, strojnych w kwiaty lub  
 koronki, tu i ówdzie w brylanty i perły, rzadko  
 własne, częściej wypożyczone, najczęściej fałszy-

we... Perfumy wszelkiego rodzaju odebrały już  
 dawno wszelkim „materjom“ ich pierwotny ka-  
 zimierski zapach. Ten zapach został w magazy-  
 nach krawieckich razem z niezapłaconymi rachun-  
 kami.

Okropna rzecz perfumy!... Biedny rodzaju lu-  
 dzki, więc cuchniesz naprawdę! Jakżeś szczęśli-  
 we społeczeństwo, że i ciebie obdarzyły losy...  
 Ihnatowiczem... Ludzie rwą kwiaty, aby ich na-  
 turalną bożą krasą stroić swoje kamizelki, fraki  
 i gorsety, zabierają kwiatom ich woń lub naśla-  
 dują ją sztucznie, aby zacięrać własny... O, my  
 mamy jeszcze bardzo dużo podobnych zdobyczy!

Bal był tedy balem. Widziałem dużo mężów  
 z różnych sfer, wiele pań, należących do różnych  
 mężów, lub jeszcze nie należących, ale mających  
 ku temu silną dążność. Ta ostatnia kategoria  
 wie się wedle przyjętego zwyczaju... pannami.  
 Przechodząc koło jakiejś grupki słyszałem, jak  
 jakiś niski człowiek o czerwonej twarzy opowia-  
 dał o najnowszym zwycięstwie Jaworskiego, któ-  
 ry zdołał uprosić Kloufaca, żeby nie poszedł  
 krzyżać podczas mowy tronowej, to znów radcę  
 sądowego, który z naciskiem podnosił, że dzisiej-  
 szego rana, pracując dla społeczeństwa wydał 10  
 wyroków karnych na łączną ilość 15 lat więzie-  
 nia, na co ze śmiechem zauważył prokurator, że  
 dziś napisał 12 oskarżeń z wnioskami na łączną  
 ilość 47 lat kryminału! Zahuczalo od śmiechu,  
 poczem całe kółko poszło na wódkę... rozprawia-  
 jąc o uajnowszych niesprawiedliwościach w a-  
 wansach!

Plącząc się z kąta w kąt, dotrwałem do ra-  
 na. Ziewając zaszedłem do męskiej garderoby...  
 Okno było otwarte, okazała się bowiem potrzeba  
 udzielenia ujścia morzu zapachów ludzkich, w  
 wolną, czystą, przestrzeń poranka... Switało...  
 W zadumie patrzyłem na miasto a przed oczy-  
 ma snuły się obrazy posępne i smutne.

Widziałem idących ulicą z balu radców miej-  
 skich i przypomniałem sobie los fundacji ś. p.  
 Rzewuskiego, tak potężnie skrzywionej przy star-  
 ciu się z głupotą, kołtuństwem i żydofilstwem  
 niektórych starych filistrów, co dziś hasali w pół-  
 pijanej ochocie. A potem wodociągi, którymi się  
 psuje plantacje i zła już od założenia cho-  
 dniki, a wody do picia jak nie widać, tak nie  
 widać, potem tramwaj elektryczny, który pójdzie  
 może za pół roku, może za rok, potem węglarnię  
 p. Kwiatkowskiego i wiele jeszcze innych do-  
 brych i zdrowych objawów naszego życia i odra-  
 dzania się!...

Widząc znowu z okna głośno rozprawiają-  
 cego „męża od sprawiedliwości“, przypomniałem  
 sobie ów sławny spoczynek niedzielny w sądzie  
 krajowym karnym, gdzie bezwzględność ujawniły  
 się pod boki z bezduszną formalistyką, właśnie  
 w dniu świątecznym i niedzielnym hasa po gmachu  
 bez upamiętania tak, że urzędnicy nawet nabo-  
 żeństwa w kościele wysłuchać nie mogą!... Przy-  
 pomniałem też sobie „żelazne ręce“, spoczywa-  
 jące na śledczych aresztantach, którzy wszyscy  
 mają wygląd rannych zwierząt skazanych na  
 łaskę lub niełaskę szczwaczy! Ale za to jest  
 porządek w formie! że go nie ma w treści, cóż  
 to kogo obchodzić może! Czy biedny więzień się  
 poskarży?...

Przypomniałem sobie „łaski“ jakich tak czę-  
 sto doznają obrońcy, którym wolno „niekiedy“  
 widzieć się z obwinionymi, (już po doręczeniu  
 aktu oskarżenia) na korytarzu więziennym lub  
 w kancelarii kryminału, wobec wszystkich pisa-  
 rzy — a to celem poufnego porozumienia się co  
 do obrony!... I trudności z jakimi walczyć trzeba,  
 aby uzyskać rozmowę z uwięzionym w cztery  
 oczy sam na sam... Nie, prezydent sądu krajo-  
 wego karnego w Krakowie jest mocniejsze niż  
 ustawa; stawia zatem do rozmowy w cztery oczy...  
 dozorcę, aby czuwał!... Nad czym?... Są tajem-  
 nice „inteligencji“, których sam czart nie prze-  
 niknie!

W tem usłyszałem hejnał z marjackiej wieży.  
 Niósł uspokojenie i nadzieje lepszego jutra,

uzbrajał w pobłażliwość dla głupoty, przewro-  
 tności i ciasnoty serca!...

Switał dzień!...

Keryks.

Zgroza prowadzi tym razem pióro nasze, a  
 zgroza tak potężna, że utrudnia nam utrzymanie  
 spokoju, koniecznego jednak w słowach słusznej  
 i odgłos w opinii zyskać mającej krytyki.

Na ławie oskarżonych zasiadł młody górnik  
 Franciszek Tomczyk, którego w nocy z 12 na  
 13 września 1900 spotkano w towarzystwie star-  
 szego człowieka Szymona Lasonia w drodze do  
 Piasków. Lasonia na drugi dzień znaleziono mar-  
 twego w rowie a około południa stwierdzono,  
 że buty denata miał na sobie Tomczyk i pocho-  
 dzenia ich wyłomaczyć nie umiał.

Lekarze stwierdzili, że Lasoni zginął śmier-  
 cią gwałtowną z uduszenia. Nadto wykazała roz-  
 prawa, że Tomczyk na drugi dzień miał przy  
 sobie pieniądze, z których posiadania również  
 nie umiał zdać sprawy. Stwierdzono wre-  
 szcie, że Tomczyk nie szedł sam z ś. p.  
 Lasoniem, ale w towarzystwie drugie-  
 go młodego człowieka, którego akt  
 oskarżenia nazwał „niewyśledzonym  
 sprawcą“.

Oto cały akt oskarżenia, oto wyniki rozpra-  
 wy. Już ten pobieżny szkic wystarczy, żeby  
 rzucić światło na całą funkcję naszego mecha-  
 nizmu wymiaru sprawiedliwości; funkcja ta wy-  
 starczyła, aby 10-ciu obywateli niezawisłych,  
 którym żadne prawo świata z wyroków tłama-  
 czyć się nie każe, znalazło się w takim poło-  
 żeniu, iż prawie musieli potwierdzić, że Tomczyk  
 „sam“ popełnił czyn w zamiarze rabunku, z któ-  
 rego śmierć poniósł Szymon Lasoni. Nie sama  
 rozprawa jednak goryczą zaprawia nasze pióro.  
 Oto rozprawa ta odsłoniła znowu jaskrawo je-  
 dnę z ran naszego organizmu społecznego, jedną  
 ulomność karygodną, która nieraz już wywarła  
 fatalne skutki, ale może nigdy tak jaskrawie  
 straszne, jak przy rozprawie onegdajszej.

Tą ulomnością procedury kryminalnej — „to  
 obrońca z urzędu“.

Pan dr Roman Jakubowski, który z urzędu  
 bronił skazańca, zdradzał wprost nieznaną  
 aktów sprawy, brak elementarnego daru orjen-  
 tacyjnego, a jeżeli już nie daru orjentacyjnego,  
 to brak poczucia obowiązku, w zajęciu się losem  
 człowieka, za którym ujął się w tej sali, gdzie  
 wyrok śmierci na niego wydano, chyba nikt  
 świętszego nie miał prawa, świętszej powinności,  
 jak właśnie jego obrońca.

I znowu suchy doktryneryzm święci tryumf.  
 Zestawiono poszlaki, dołączono skutki w żadnym  
 z poszlakami nie stojące związku, i przysięgli  
 znaleźli się, jakby w matni. Nie przewidując na-  
 wet grozy w krótkich wyrazach pytania, potwier-  
 dzają je. Zabrał mu buty, gwałtu na nim doko-  
 nał w towarzystwie „niewyśledzonego sprawcy“  
 a trybunał — głosi wyrok śmierci!

Dlaczego trybunał nie postawił pytań na ra-  
 bunek, na kradzież, na danie pomocy „owemu  
 niewyśledzonemu sprawcy“, dlaczego szanowny  
 pan obrońca nie postawił w tym kierunku wnio-  
 sków? Ach, pocóż ma się trudzić ktokolwiek,  
 kiedy jest na to obrońca; pocóż obrońca ma się  
 zbyt natężyć, skoro broni... „z urzędu“.

Co gorsza! Skazany na śmierć, z oburzeniem  
 protestuje, że teraz prawdę powie, że wykaże  
 swoje „alibi“, że udowodni, iż owe 20 złr. po-  
 chodzą z kradzieży, tej samej nocy gdzieindziej  
 spełnionej! „Nie masz głosu — krzyknął prze-  
 wodniczący trybunału — potem się będziesz za-  
 lił u sędziego śledczego. Ordonans! wyprowadzić  
 Tomczyka“.

Ale i to mało! Wyrzeczono ostatni wyraz  
 ziemskiej justycji: na śmierć! Potem miało na-  
 stąpić pouczenie o środkach prawnych i oświad-  
 czenie Tomczyka czy chce z nich korzystać.  
 Gdzie tam! Tomczyk był niegrzeczny, wyrzuc-  
 no go z sali, boć przecie o to czy chce wisieć  
 nikt nie będzie się pytał Tomczyka!

Spytał się więc p. przewodniczący trybunału  
 p. Romana Jakubowskiego: „Czy pan obrońca

wnosi zażalenie nieważności?“, na to obrońca: „Nie, przecież niema powodu“ — i na tem zakończono ten obraz ludzkiej niedoli, który z setek piersi słuchaczy, wydarł cichy, regulaminem sali w gardłach zduszony, a taki naturalny, taki ludzki okrzyk zgromy i buntu przeciw bezprzykładowemu lekceważeniu życia oskarżonego, który przecież jest jeszcze człowiekiem! Pan obrońca nie postawił dalszych wniosków na pytania dodatkowe, trybunał sam tego nie zrobił, a potem ten sam obrońca bez wiedzy i woli na śmierć skazanego, rzeka się środków prawnych przeciw wyrokowi! Zatem wyrok już prawomocny?!

Okropnie pomyśleć i lęk zbiera przed szukaniem pobudek, bo może natrafiłoby się na tak bezgraniczny egoizm ludzki, żeby przyszła ochota zbiedz gdzieś w pustkowiach i ukryć się przed współbraćmi!

Tak, tak... Sprawiedliwość jednak musi być bezwzględna. Niechże więc i Tomczyk pada pod stryczkiem kata!

Jeremiasz.

## PRUSKA GOSPODARKA W BIELSKU.

BIELSKO 7 lutego.

Już kilkakrotnie mieliśmy sposobność zajmowania się stosunkami bielskimi, które mają dla nas niemałe znaczenie. To miasto w połączeniu z Białą, mogłoby być twierdzą polskości na kresach zachodnich, lecz zaniedbywane przez nas systematycznie, stało się niestety pruską placówką na polskiej ziemi, z której hydra niemiecka zapuszcza swoje matnie daleko w polski kraj, przygotowując żyzną glebę dla rozszerzycieli państwa niemiecko-pruskiego od Bałtyku do morza Adriatyckiego.

Bielsko musi nas interesować nie tylko dlatego, iż jest stacją dla żydostwa, które na swoim ciągu z Galicji do Wiednia przynajmniej jakiś czas tam się zatrzymuje, dokumentując przyjęcie przez się początków cywilizacji obciążeniem pejsów, powiększając prócz tego swoje kapitały, ale także i z tej przyczyny, że kult pruski uprawia się tam na olbrzymie rozmiary.

Prusacy mogą być dumni, iż w mieście, które słusznie mogłoby się uważać za przedmieście Krakowa, a względnie dalszy ciąg Kaźmierza, ubóstwianie Bismarka rozkwita również wspaniale jak w najobskurniejszym tentyńskim „Krahwincku“.

Bielsko ma prześliczną okolicę. Zachwycające Beskidy, zapraszają formalnie do wycieczek. Z tej sposobności korzystają liczni mieszkańcy sąsiedniego państwa bojaźni bożej i dobrych obyczajów i pakują się całymi masami w nasze uroczeskie Beskidy przyczem pruskie spacerowe po-

ciągi dojeżdżają bez żadnej przeszkody, jakby w swoim kraju aż do polskiej stacji Wilkowice-Bystra. W naszych górach zachowują się panowie Prusaki zupełnie jak w domu. Miejsca wycieczek w okolicę Bielska rozbrzmiewają dokoła wspaniałym pruskim szwargotem, w czem dopomagają synom Wotana sukiennicy, fabrykanci i kupcy bielscy ze swoimi Hermanami, Thnseldami, oraz starymi i młodymi „szajgacami“. Ułubione pieśni Bismarka „Straż nad Renem“ (Wacht am Rhein), „Gdzie jest Niemca ojczyzna“ (Wo ist des Deutschen Vaterland), „Niemcy Niemcy nadewszystko“ (Deutschland, Deutschland über alles), są w naszych polskich górach na porządku dziennym. Naturalnie przytem wznoszone bywają wspólnie wiwaty na Bismarka, Wilhelma itd., których echo mało że Tatr nie dosięga.

Także reprezentanci pruskiej siły zbrojnej, szlachetni synowie pruskiego Marsa, w swoich nadobnych (według pruskiego smaku) uniformach, ciągną do miasta, na teraz jeszcze austriackiego, leżącego we „wschodniej marchii“, z bronią przyboczną, chociaż według wojskowych zwyczajów przekroczenie z bronią granicy obcego państwa bez pozwolenia ministra wojny, jest żołnierzom surowo wzbronione. Trudno chyba przypuścić, aby każdy z tych licznych żołnierzy pruskich, którzy do Bielska przychodzą pod bronią, miał pozwolenie ministra wojny w kieszeni. Oprócz tego bohaterowie ci, na których barkach spoczywa ciężar urzeczywistnienia wielkoniemieckich idei Bismarka, Wilhelma, Schönerera i Türka, według czysto pruskiej manieri nie uważają naszych oficerów za godnych ich uwagi i nie salutują ich wcale, tak, że nawet miało przyjść z tego powodu do ostrych zatargów pomiędzy oficerami armii austriackiej a pruskimi podoficerami.

Czasem, ad maiorem Germaniae gloriam, sprowadzają właściciele hoteli pruskie muzyki wojskowe do Bielska. Raz miało się zdarzyć, iż zażądano, by dotycząca muzyka pruska mogła maszerować w szeregach z dworca kolei bielskiej do hotelu, grając swoje pruskie pieśni. Tożby to był tryumf! Na wielki smutek i zmartwienie bielskich czcicieli Bismarka, to prowokacyjne żądanie zostało ze strony starostwa sromotnie odrzucone. Ciekawemby było skonstatować, ile to razy austriackie muzyki wojskowe koncertowały w Prusiech?

Bielska policja dla większej, jak się zdaje, sławy prusactwa i wielkoniemieckiej idei, otrzymała helmy pruskie; nawet drogowskazy w naszych polskich górach zostały z barw biało-żółtej, żółto-zielonej, lub niebieskiej, przemalowane na barwy czarno-białe (pruskie), lub czarno-czerwono-żółte (wielkoniemieckie).

Tutejsze Towarzystwo „Grenz-wacht“ składa swojemu przełożonemu portret Bismarka jako dar jubileuszowy, w wystawach obu księgarń ja-

śnieje obraz Bismarka, czasem z psem państwa czasem bez psa, a u intrologatorów (możemy służyć nazwiskami) sprzedają się pruskie kalendaryze wyłącznie z genealogją królów pruskich i książąt dzielnych niemieckich, z wykazem znaczniejszych jarmarków oraz uroczystych świąt pruskich i z taryfą pocztową państwa niemieckiego. Przy uroczystościach, chociażby były najoficjalniejsze, wywieszają się ostentacyjnie wielkoniemieckie chorągwie i, rzecz szczególniejsza, władza polityczna nie tylko że tego postępowania nie gani, ale nawet pochwała. Taki wypadek zdarzył się w lecie z powodu zaprzysiężenia burmistrza. Magistrat zdobył wtenczas czarno-czerwono-żółte sztandary. Prezydent Śląska, hr. Thun, który odbierał przysięgę od burmistrza, nie tylko nie znalazł w tem postępowaniu „ojców“ miasta nic zdrożnego, lecz nadto podziękował jeszcze mieszkańcom Bielska za ich „świetne świadectwo lojalności“. Czyż się więc można dziwić, że polityczna władza miejska (starostwo miejscowe jest bowiem bezsilne) propaguje według swego upodobania ruch wielkoniemiecki!

A jakże się zachowują na naszej ziemi panowie Prusacy? Podczas wycieczek upijają się według świetnego staroniemieckiego zwyczaju i potem ciągną gromadnie, wrzeszcząc, wyjąc i zafaczając się z rowu do rowu na dworzec kolejowy n. b. jeżeli im nie przyjdzie chętka manifestowania w ten sam sposób swej niemieckiej kultury w wagonach kolei elektrycznej. Na dworcu odbywa się dopiero czułe pożegnanie i odjazd pijanej czeready wśród grzmiących: „Hoch!“ i „Heil!“ Jeżeli by zwyczajny obywatel austriacki tak się na drodze zachowywał jak ci pionierzy pruskiej kultury, pewnie by go w jednej chwili, dosięgło żyłaste ramię policjanta. Ale Prusacy są w Bielsku nietykalni. Jakże mógłby policjant w helmie pruskim, symbolu Prus, aresztować Prusaka! Miałyby się za to z pyszna!

Rozumie się, że bielskie stowarzyszenia biorą gorący i liczny udział w pruskich fetach i vice versa. W tym względzie przedewszystkiem odznacza się bielski Turnverein. Beskidenerverein ma nawet w Prusiech swoje walne zgromadzenia, gdzie naturalnie zabawia się w wielkoniemiecki sposób, pijąc i wykrzykując wiwaty ku czci ojczyzny pruskiej. Raz nawet zjawiało się w Bielsku potężne grono pruskich burmistrzów urządzające pijatykę w Grand-Hotelu dla większego rozszerzenia i utwierdzenia w mieście wielkoniemieckiej idei. Panów tych podejmowano z wielkim nakładem kwargli i piwa niejaki zefy.

W taki to sposób gospodarują sobie Prusacy po całym Bielsku i okolicy. Porównyując względy okazywane tej szarańczy przez władze miejscowe z postępowaniem Prusaków z Polakami, poddanymi austriackimi, którzy chcą n. p. wziąć

## POD SZTANDAREM WOLNOŚCI.

Powieść na tle współczesnych stosunków bułgarskich.

27)

Rozmowa z panem Pascą trwała krótko. Gdy pan nadkomisarz wyszedł, Ruszkin zamyslił się chwilę.

— To wszystko, co zarzucają Pasce, nie jest żadną wadą, ot, są to zwyczajne na tym świecie słabostki, od których nikt nie jest wolny. Ze jest szulerem? Boże mój, a któż to nie lubi czasem zagrać w karty. Ciekaw jestem tylko tego, czy pan Pasca umie grać dobrze, czy wygrywa, czy ma szczęście w kartach?... A że jest karjerowiczem, tego mu już przecież za złe brać nie można! A la bonheur! Z tej strony Pasca nawet bardzo mi się podoba i inaczej nie mogę sobie swego zięcia wyobrazić. No, lubi wprawdzie czasem poromansować... ale temu chyba już także sam nic nie jest winien; ma szczęście do kobiet i koniec... A prawda, pan Pasca jest podobno podszyty trochę tchórzem. To już nie bardzo ładne... E, i to także nie prawda. Pasca jest tylko mądry i przeczony, że nie chce się niepotrzebnie narażać na niebezpieczeństwo, a przeczony należy chyba zaliczyć do zalet. Co się zaś tyczy inteligencji, to i bez tego balastu można być człowiekiem wpływowym i mieć wielkie znaczenie. Za to pan Pasca jest nadzwyczaj majątnym i ma wujka ministrem, a pan minister spraw wewnętrznych jest moim przełożonym i jemu zawdzięczam głównie ostatnią swoją nominację na prefekta Sofji... Otóż, gdyby się tak udało Donę wydać za Pasce, to nie dość, że sam nie potrzebowałbym dać za córką żadnego posagu, ale w dodatku dostałbym bardzo bogatego i mającego ogromne wpływy zięcia i wszedłbym

w powinowactwo z ministrem... Ha, ha, ha, to byłoby wyborne, świetne, znakomite! Byleby tylko Dona nie chciała mi się sprzeciwić; muszę z nią zaraz o tem pomówić.

Gdy weszła Dona, pan prefekt zrobił bardzo poważną minę, lecz właśnie w chwili, kiedy już usta otwierał, aby córce zrobić propozycję zamęścia z panem Sawą, Dona ubiegła go, wołając:

— Ojciec chce mnie zapytać... czy może... raczej chce mi — poradzić, że pan nadkomisarz Pasca byłby nie złą partją...

Słyszając to, Ruszkin okropnie się zdziwił:

— A ty skąd wiesz o tem? — zapytał.

— To jest tajemnica urzędowa! — odpowiedziała Dona, naśladując w tonie i gestykulacji ojca. — Chciałbyś zatem, ojczu, wiedzieć, co ja o tem myślę. Otóż przedewszystkiem, cher papa, chciałabym przeczytać ową urzędową „opinię“ o szanownym kandydacie do mojej ręki, a o której wiem bardzo dobrze, że została ojcu przysłana z Sofji. O, ja nigdy temu nie uwierzę, aby ojciec robił mi tę propozycję bez zasięgnięcia poprzednio informacji. Dałabym szję za to, że ojciec zaraz po wizycie owej nieznajomej damy pisał do Sofji... Proszę bardzo, niech się takko przyzna!...

Ruszkin był zachwycony, że córka jego — ma tak jak to zwykł był mówić — wyborny „węch“:

— Tak, tak, nie byłabyś inaczej córką moją, dzieckiem prefekta policji, rozumiesz?

Po tych słowach Ruszkin wydobyl z biurka jakiś list i podał go Donie, która, czytając go, ustawicznie dodawała od siebie rozmaite uwagi:

— Lubi grać w karty... to cóż, ja także będę grała, to nie będzie mi się nudziło... Jest lumpem... to się usatkuje. A romanse — to także głupstwo, doświadczenie bowiem uczy, że z takich ludzi bywają potem najlepsi mężowie... Brutalność — dałaby się także usunąć. Ale, że

jest tchórzem i łgarzem, to tego nie mogę mu już darować, pfe! — Co, w dodatku jeszcze ma mało inteligencji? E, to jeszcze raz pfe! Na nic sprawa!... Ba, ale Pasca jest bogaty, kolligacje... a zobaczymy jeszcze!

— No i cóż, Donko moja — odezwał się Ruszkin — czy mogę napisać do Paski, aby przyjechał?

— Dobrze, ale ja się jeszcze do niczego nie zobowiązuję — odparła Dona.

I przyjechał nareszcie Pasca, chociaż bardzo niechętnie to zrobił. Wiedział już bowiem pan nadkomisarz dobrze, na co się zanosi, gdyż początek zrobiła już owa nieznajoma dama, wypełniając życzenie ojca Sawy i pewnego — jak się wyraziła — wybitnego męża. Pasca wiedział dobrze, że owym „wybitnym mężem“ nie jest kto inny, jak tylko wuj jego, zasiadający na fotelu ministerjalnym. Trudno było panu Pasce, który właśnie co skończył trzydziestą trzecią wiosnę swego żywota, zgiąć swój kark pod jarzmo małżeńskie. Było mu bardzo wygodnie w stanie kawalerskim, już się nawet nie myślał wcale żenić, a tu zaczynają teraz wywierać wpływy, aby się ożenił.

Zwłaszcza pan minister grał tu wielką rolę. Chciał on swego siostrzeńca osadzić na posadę szefa sekcji w którymś ministerstwie, co bez pochlebnej konduity, udzielonej mu przez bezpośredniego przełożonego, jakim był właśnie prefekt, mogłoby napotkać liczne trudności.

Mimo takiej niechęci, z jaką pan Pasca jechał na zaproszenie Ruszkin, Dona potrafiła go tak umiejętnie i zręcznie kokietować, że pan komisarz, rozmarzony i upojony miłością ku Donie, odważył się ją zaraz po kilku kwadransach rozmowy zapytać:

— Czy mogę się spodziewać, że...

Ale mu Dona skończyć nie dała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ndział w zlocie sokolskim w Poznaniu, lub choćby zarobić sobie parę groszy w Prusiech, możnaby dojść do równie ciekawych jak... niecenuralnych wniosków.

## PIĄTKOWE POSIEDZENIE RADY PAŃSTWA.

Nasz korespondent wiedeński (—r.) pisze nam pod datą dnia wczorajszego:

Zaledwie powiał wczoraj w Kole polskiem przy rozprawie nad wyborem prezydium, wiatr trochę ostrzejszy, natychmiast oczyściła się atmosfera z miazmów wyzywającej zuchwałości teutońskiej i dziś przyszło bez trudności do kompromisu pomiędzy wszystkimi stronnictwami w tej sprawie, a wybór prezydium odbył się w zupełnym spokoju i prawidłowym porządku. Nowy dowód, że stanowcza polityka Koła wobec uroszczeń niemieckich jest najskuteczniejszym środkiem na uspokojenie umysłów, a tem samem na uruchomienie parlamentu. Główna w tem zasługa p. dr Kozłowskiego, który pierwszy od czasu proklamowania „polityki wolnej ręki“, miał odwagę wypowiedzieć w Kole bez ogródki, że Koło nie może ani wybierać, ani też popierać na krzesło prezydjalne kandydata niemieckiej wzajemności („Gemeinbürgschaft“), stawiającej w swoim programie na pierwszym miejscu niemiecki język państwowy, na który Polacy pod żadnym warunkiem zgodzić się nie mogą.

Była to poważna odpowiedź Wolfowi i towarzyszącym, którzy onegdaj na posiedzeniu Izby korzystając z niezręcznego głosowania Koła, ośmielili się publicznie zarzucić Koło polskiemu, jakoby ono było do pozyskania dla przyszłej większości niemieckiego języka państwowego.

Dziwnym zbiegiem okoliczności znalazła się dawna prawica w sprawie wyboru prezydium Izby znowu razem, a wynikiem tego był najspokojniejszy przebieg wyborów, tak dalece, że nawet Kloufac z swoją grupą stał się niekonsekwentnym, bo nie żądał od nowo-wybranego prezydenta Izby hr. Vettera, by zagajającej mowie przemówił także po czesku, chociaż tym językiem bardzo dobrze włada.

Sam przebieg dzisiejszego posiedzenia nie przedstawiał żadnego interesu. Ponieważ kompromis ogólny był zawarty przed wyborem, więc nie było najmniejszej walki wyborczej, a wszyscy wiedzieli już przed skrutynium, że wybór hr. Vettera von der Lillie, jako prezydenta, Pradego, jako pierwszego, a dr Żaczka, jako drugiego wice prezydenta Izby, jest zupełnie pewny.

Jakoż hr. Vetter wybrany został prawie jednomyślnie, gdyż z oddanych 375 otrzymał 344 głosów. Socjalni-demokraci oddali 10 białych kartek.

Nowy prezydent Izby poselskiej jest bardzo sympatyczną osobistością. Jest on synowcem hr. Vettera, marszałka Sejmu morawskiego. Znajduje się w sile wieku, licząc około lat 40, a powierchowności i obejście ma bardzo ujmujące. Pod względem narodowym przechyla on się więcej na stronę czeską, aniżeli niemiecką, w parlamencie zaś należy do tak zwanego morawskiego stronnictwa środka (hr. Dubsy, Skene, hr. Kubeck, Balazzi i Vetter), które zawsze skłaniało się więcej ku prawicy. Jako jedną z jego zalet i warunków na prezydenta podnieść jeszcze należy, że posiada głos donośny.

Ze względu na obecne niepoczesne stosunki parlamentarne po rozbiegu prawicy, można powiedzieć, że lepszemu wyborowi Izba zrobić nie mogła.

Pierwszy i drugi wiceprezydent: Prade i dr Żacek są znani, więc niema o nich nic nowego do powiedzenia. Zaznaczamy tylko, że Prade otrzymał z 316 głosów 236 — 80 kartek było niezapisanych, — zaś dr Żacek 209 głosów.

Dzień dzisiejszy, nacechowany kompromisem pomiędzy wszystkimi stronnictwami posiada niezawodnie znaczenie polityczne, przynajmniej o tyle, że kompromis sam, jako taki już dowodzi, iż porozumienie jest możliwe, a więc nieprzejednanosć umysłów wzbudzonych złągodniała, a nawet, możnaby powiedzieć, zniknęła. Czesi przy głosowaniu na Pradego, a Niemcy przy wyborze dra Żaczka nie mieli własnych kontrkandydatów, lecz jedni i drudzy oddawali tylko białe kartki.

Prezydent ze starszeństwa, poseł Weigel, o godzinie 12 w południe otwiera posiedzenie. Na fotelach ministerjalnych zasiadają prezydent ministrów dr Koerber, tudzież ministrowie Welsersheimb, Wittak, Boehm von Bawerk, Spens von Booden, Hartel, Rezek, Call, Giovanelli i Piętak.

Posłowie dr Klaié i Schoenerer, którzy się pojawili w Radzie państwa po raz pierwszy, składają ślubowania poselskie.

Następuje odczytanie nazwisk tych posłów, przeciwko których wyborowi wniesiono protesty. Z polskich posłów znajdują się na tej liście następujący: książe Sapieha, Wojtyga, hr. Potocki, dr Jabłoński, Krempa, hr. Komorowski, Wilk, Bazyl Jaworski, dr Opydo, ks. Żygniński, Włazowski.

Sąd obwodowy w Iglawie nadesłał pismo, w którym się domaga wydania dep. dra Strarskiego.

Prezydent ze starszeństwa Weigel zawiadamia Izbę o ukonstytuowaniu się dziesięciu wylosowanych oddziałów. Po tem oświadczeniu Izba przystępuje do porządku dziennego, a mianowicie do pierwszego punktu, t. j. weryfikacji niezaprotestowanych wyborów.

Po skończeniu tej ceremonii zabiera głos prezydent ze starszeństwa Weigel: Na odbytej co dopiero konferencji prezesów wszystkich klubów parlamentarnych zapadła uchwała, aby przed wyborem prezydium, który wypełnia drugi punkt dzisiejszego porządku dziennego, przerwać posiedzenie na dwie godziny. — Proszę jednak panów prezesów, aby się zechcieli u mnie jawić jeszcze przed godziną trzecią w celu wyrażenia swych ewentualnych życzeń.

Na tem prezydent Weigel zamknął posiedzenie o godz. 12 minut 20.

O godz. 1/4 4 po południu prezydent ze starszeństwa Weigel otwiera posiedzenie na nowo. Izba przystępuje do wyboru prezydenta; sekretarze odczytują nazwiska, a posłowie, jeden za drugim, oddają swe kartki.

Prezydent Weigel przerywa posiedzenie w celu przeprowadzenia skrutynium. Po chwili odzywa się dzwonek i nastaje w Izbie cisza, wśród której Weigel odczytuje wynik głosowania. Ogółem oddano 374 kartek, między niemi 14 próżnych; z pozostałych ważnych 360 głosów dep. Maurycy hr. Vetter von der Lillie otrzymał 344 głosów, Pernerstorfer 10 gł., dr Fuchs 2 gł., tudzież Berger, Prade, Schoenerer i Wolf po jednym głosie. Zatem prezydentem Izby został wybrany Maurycy hr. Vetter von der Lillie.

Po ogłoszeniu skrutynium prezydent ze starszeństwa Weigel zabiera głos: Proszę nowo-wybranego prezydenta, aby zajął fotel prezydjalny. (Zwracając się do Izby:) Żegnam was panowie i dziękuję wam za poparcie.

Po tych słowach dep. Weigel wśród hucznych oklasków schodzi z trybuny prezydjalnej, na którą wstępuje nowy prezydent, hr. Vetter von der Lillie: Wysoka Izbo! W chwili, gdy zajmuję to miejsce prezydjalne, niech mi wolno będzie przedewszystkiem wyrazić wam, panowie, podziękowanie za to zaufanie, którem raczyliście mnie dzisiaj obdarzyć. Jeżeli z jednej strony wiem bardzo dobrze, że zawdzięczam swój wybór li tylko sytuacji politycznej, a nie jakiejś osobistej kwalifikacji, to z drugiej strony mogę wyśola Izbę zapewnić, że miejsce, które teraz zajmuję, będzie zawsze wyższe ponad wszelkie namiętności polityczne, a bezwarunkowa obiektywność, jaką będę się kierował wobec wszystkich stronnictw i partij parlamentarnych, winna być najsilniejszą w tym kierunku rękojmią. (Oklaski.) To swoje zapewnienie mógłbym już zakończyć prośbą, abyście, moi panowie, zawsze zechcieli być w swych sądach o mnie i mojem postępowaniu wyrozumiałymi i abyście zawsze zechcieli spieszyć mi z pomocą w czasie mego ciężkiego i odpowiedzialnego urzędowania! A jednak muszę jeszcze wspomnieć o jednym.

Wysoka Izbo! Stoimy przed nowym okresem ustawodawczym. Mnogie, piękne sprawy wymagają jak najszybszego załatwienia. Cała ludność bez wyjątku spogląda z natężoną uwagą i w niespokojnem oczekiwaniu na naszą pracę, od której tak wiele zależy. Spodziewam się, że rząd da nam sposobność do takiej wydatnej pracy, przedkładając Izbie szereg rozmaitych wniosków. Nadto wydaje mi się rzeczą stosowną, zwrócić się w tej tak uroczystej chwili do wszystkich stronnictw bez różnicy przekonań z wezwaniem do skutecznej i wydatnej pracy: Pokonajmy w sobie wzajemną zawiść, umiejmy szanować przekonania naszych politycznych przeciwników! Spróbujmy tego raz jeszcze, pamiętni na ojcowskie słowa, wypowiedziane do nas przed kilku dniami przez dostojnego Monarchę, że winniśmy dobro ogółu stawiać ponad wszelkie inne, a to na korzyść pożytek naszej wielkiej, pięknej Ojczyzny, która jest silną i prawdziwą ostoją dla swoich ludów!

Po mowie prezydenta, hr. Vettera, Izba przystępuje do wyboru I wiceprezydenta. Znowu tasama taktyka, co poprzednio: Sekretarze odczytują nazwiska posłów, którzy oddają swe głosy. Oddano razem 328 kartek, między niemi 87 próżnych; na 241 ważnych głosów dep. Prade otrzymał 236 głosów.

I wiceprezydent Prade, powitany oklaskami lewicy i okrzykami „Heil!“, zabiera głos, przemawiając w następujące słowa: Dziękuję wszystkim szanownym kolegom, którzy skupili swe głosy na mojej osobie. Z miejsca, które obecnie zajmuję, daję panom przyrzeczenie, że swój urząd będę sprawował zawsze bezstronnie (oklaski) i ilekroćby mnie powołano do przewodniczenia w tej wysokiej Izbie, zawsze będę zachowywał reglamin zarówno co do jego ducha, jako też i co do dosłownego brzmienia (oklaski). Mowa trenowa zarysowała przed nami obraz wielkiego pola do pracy na wszystkich polach ustawodawstwa; pre-

zydium Izby z pewnością dołoży starań, by wejść na tę drogę (oklaski). Do tego potrzebujemy wszakże, moi panowie, poparcia całej Izby, wszelkich partij i wszystkich jej członków. O to poparcie właśnie panów upraszam (oklaski i oznaki zadowolenia. Lewica krzyczy: „Hell!“).

Następnie odbywa się odczytywanie nazwisk posłów, którzy oddają głosy na II. wiceprezydenta. Posiedzenie zostaje zawieszono celem odbycia skrutynium. Po podjęciu obrad na nowo oświadcza prezydent: Oddano 304 głosów, 212 jest ważnych, 92 kartek jest pustych, absolutna większość wynosi zatem 107 głosów. Na godność drugiego wiceprezydenta został obrany 209 głosami pan poseł dr Żacek. (Długie oklaski i oznaki zadowolenia.) Hr. Palffy otrzymał 2 głosy, p. Ka'ser 1 głos. Upraszam p. Żaczka, aby zechciał zająć miejsce drugiego wiceprezydenta.

Dr Żacek (powitany żywymi oklaskami): Dziękuję wielce szanownym panom za zaufanie, okazane mi przez to, żeście mnie zechcieli posadzić na tem zaszczytnem miejscu. Zapewniam panów, że mam zupełną świadomość ciężkich obowiązków, złączonych z tym urzędem i będę się starał wypełniać je według najlepszej mojej wiedzy i sumienia, postępując zawsze obiektywnie i według reglaminu (oklaski). Wiem również, iż siły moje są słabe, proszę zatem Wysoką Izbę o łaskawe poparcie w wykonywaniu mego urzędu... (Żywe oklaski.)

Następuje głosowanie na 12 sekretarzy i 2 „ordnerów“. Sekretarzami obrani zostali: dr hr. Szepczycki, dr hr. Deym, dr Stojan, dr Skedi, Albrecht, dr Weisskirchner, Horzica, dr Kern, dr Ferri, Berger, baron Ehrenfels i dr Bartoli. „Ordnerami“ obrano Wukowicza i Walza.

Prezydent, podziękowawszy prowizorycznym sekretarzom, zamyka posiedzenie, oświadcza, że liczne wnioski i interpelacje, które już wpłynęły, będą odczytane na początku następnego posiedzenia (oznaki zgody). Na koniec dziękuje prezydent drowi Weigelowi za sprawowanie urzędu prezydenta ze starszeństwa. (Żywe oklaski.)

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym: Wybór komisji legitymacyjnej, komisji petycyjnej i komisji dla nietykalności poselskiej. Wszystkie powyższe komisje składają się z 36 członków.

## ZE SWIATA.

HAGA 7 Lutego.

Mianowanie małżonka królowej księciem Niderlandów. — Oficjalne uroczystości weselne w dniu 5 b. m. — Manifestacja ludności. — Owacja, urządzona Krügerowi w Utrechtu.

Specjalne wydanie urzędowego dziennika holenderskiego zawiera nominację ks. Henryka Meklemburskiego na ks. niderlandzkiego (ks. Hendrik). Spodziewają się, że wskutek udzielenia tego tytułu książe uzyska popularność u ludu, gdyż w kraju wcale szczególniejszymi sympatjami się nie cieszy.

Dnia 5 b. m. odbyła się najwspanialsza część programu uroczystości weselnych. Galowy obiad, oficjalne przyjęcie książąt gości w niemieckim poselstwie i uroczyste widowiska w Schouburg. Następnego dnia składał lud holenderski — przeważnie rybacy i rolnicy, hołd swej ukochanej „małej“ królowej. Przy najpiękniejszej pogodzie przeciągały tłumy ludzi przed werandą królewskiego pałacu, skąd uroczono monarchini z uśmiechem na twarzy i wesołością w spojreniu, poufałe powitania poddanym przesyłała. Wilhelmina miała na sobie jasno błękitną suknię, której kolor i krój harmonizował bardzo dobrze z świeżością jej cery. Książę stał obok królowej, ubrany był w holenderski mundur marynarski z olbrzymim, ledwie na głowie trzymającym się kapeluszem admirałskim.

Pochód stanowiła przeważnie, jak już wspominałem, ludność rybacka, która na własnego pomysłu alegorycznych wozach tworzyła, jeżeli nie bardzo malowniczo, to w każdym razie oryginalne grupy. Jedno, co manifestacji tej zarzucićby można, to fatalny zapach ryb, unoszący się aż na pałacową werandę, zapach, który jednak dla tubylca prawdopodobnie tak przykrym być nie musi.

W pochodzie brały udział także stowarzyszenia gimnastyczne i muzyczne z rozwiniętymi chorągiewkami i orkiestrami na czele.

Ludzie, przechodząc pod werandą wnosili entuzjastyczne okrzyki: „Leve de Koningin, leve ons Wilhelmitje!“

Tysiące życzeń, telegramów odbiera młode małżeństwo z całego kraju i z zagranicy.

Dnia 7 b. m. z okazji zaślubin królowej Wilhelminy urządzony został nocny pochód w Utrechtu. Pochód zatrzymał się przed hotelem Pays-Bas, w którym Krüger mieszka a siedm muzyk wojskowych odegrało na tem miejscu hymn transwaalski.

# KRONIKA.

**Kalendarz kościelny.** Dziś w sobotę Apolonji, pauny, Cyrilla i Sabina, biskupa; jutro piąta niedziela po Trzech Królach. Mięsoпустna, Scholastyki, panny, męczenniczki; w poniedziałek Ofiarowanie Najświętszej Marii Pauny w Lourdes; we wtorek Modesta, męczennika i Eulalii, męczenniczki.

W niedzielę odpust bracki ŚŚ. Aniołów Stróżów w kościele OO. Paulinów na Skałce.

We wtorek w katedrze na Zamku w grobach królewskich dwie Msze św. o godzinie 10; jedna za duszę s. p. Stanisława Augusta jako w dzień jego śmierci; druga za duszę s. p. Tadeusza Kościuszki, jako w dzień jego urodzin.

**Kalendarz myśliwski.** Od 1 lutego wolno polować na rogacze (samca sarny), na gniazda, cietrzewie droble, par-dwy, oraz na ptectwo błotne i wodne w ogólności.

Dziki i lisy należy tąpić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: fanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice gniazdowni i cietrzewi.

**Kalendarz rybacki.** W lutym wolno łowić wszelką rybę, jeżeli posiada przepisaną miarę.

Ochroniac należy raka zarówno samca jak i samicy.

**Kalendarz astronomiczny.** Wstąpienie słońca rozpoczyna się dziś o godzinie 7 minut 3 sekund przed południem. Godz. 4 minut 45: długość dnia 9 i 42.

Zmiana lunacji: Druga kwadra przypada dnia 11 o g. 7 minut 42 wieczorem.

**Stan powietrza.** Dnia 8-go lutego o godzinie 7 rano, barometr 460 termometr — 19 wilgotność 91%, wiatr zachodni 10

**Kupujcie tylko u Chrześcian!**

## Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę, 8 b. m.: „Związek młodzieży“, kom. w 5 aktach H. Ibsena, przekład Wł. Prokocha.

W niedzielę, 9 b. m.: „Zawisza Czarny“, fantazja dramatyczna w 4 aktach, 8 obrazach K. Tetmajera.

Ci z szanownych abonentów, którzy należytości prenumeracyjnej nie nadesła do d. 12 bm. numeru środowego w dniu 13 b. m. nie otrzymają.

Dnia 1 lutego upłynął termin zgłaszania przez instytucje naukowe propozycji, co do udzielenia nagrody ze szwedzkiej fundacji Nobla. Dzieło uznane za najlepszy utwór idealistyczny otrzyma 200.000 franków.

Otóż i nasza Akademia odważyła się przedstawić do nagrody dwa dzieła polskie. Niestety jednak skromność nie pozwoliła jej wyjawić swojej opinii. Dopiero via Petersburg dowiadujemy się, jakie dzieła nasi nieśmiertelni uznali za ideał idealizmu.

Pierwszem z nich to „Quo vadis“. Ha! jak się kto na te rzeczy zapatruje. Mogą być tacy, co nie uważają „Quo vadis“ za najwybitniejsze nawet z dzieł samego Sienkiewicza. Innym znów wolno mieć zdanie, że „Quo vadis“ jest arcydziełem, ale nie sięga zbyt wysoko w sfery idealizmu, że sceny chrześcijańskie są przygniecionie przepychem scen pogańskich, że kult ducha i kult ciała równoważą się w tej powieści — i tak dalej, i tak dalej. Mimo to jednak można mieć wręcz przeciwnie zapatrywanie. Jest to poprostu rzecz dyskusyjna i rzeczywiście na ten temat dyskusja wciąż się toczy, jest jeszcze niewyczerpana. Więc też Akademia jest zupełnie w porządku z Sienkiewiczem.

Ale teraz, mali i wiele, młodzi i starzy, chorzy i zdrowi, brzydkie i piękne, smutne i wesołe, doktorzy wszystkich fakultetów, magistrowie farmacji, obywatele młodszy i starszy, wysoka szlachta, średniego wzrostu mieszczanie i niski ludu — przygotowujecie zarządzenie, abyście nie popękali ze śmiechu.

Drugim dziełem najznakomitszym i najidealistyczniejszym (u!) w literaturze polskiej jest „Wojna“ pana Jana Blocha, bankiera warszawskiego, mającego „zięzców“ pod wszystkimi trzema zaborami.

Zostawiamy wam czytelnicy pół godziny na wyśmianie się i przyświecie do siebie po wybuchu wesołości.

Wyśmialiście się? podrutowaliście popękane od śmiechu członki? — no, to posłuchajcie.

Pan Bloch ma dużo, bardzo dużo pieniędzy i dużo, bardzo dużo swoich urzędników i swoich literatów. Kazał więc im pozbierać liczne daty statystyczne, przejrzał całą literaturę „pokojową“, obeznać się z dzisiejszym militarystem i z dzisiejszą bronią. Kiedy to wszystko miał gotowe, przejrzał materiał, uporządkował go ze współpracownikami i napisał z nimi dzieło dowodzące, że wojna to bardzo brzydka rzecz, i że on radzi, aby dać jej pokój, bo teraz,

przy dzisiejszym stanie sztuki wojennej, wojna jest po prostu niemożliwa.

O tem, że wojna jest wypływem dzikich instynktów i nieszczęściem ludzkości, dawno wszyscy wiedzą i na ten temat wiele już przed p. Blochem pięknych rzeczy napisano, — dowodzenia jednak p. Blocha o niemożliwości wojny przyjęte w sferach wojskowych ze śmiechem i wykazano autorowi, że plecie, jak na mekach. Radzono mu „pilnować kopyta“ i dalej liczyć pieniądze.

Wielki reformator dowodził między innymi, że w razie nowej wojny już po paru tygodniach wyczerpią się środki walczących — zabraknie ludzi, amunicji, pieniędzy. W rok po tem prorocztwie wybuchł pożar wojenny w Afryce — i półtora roku patrzył na zapasy angielskiego olbrzyma z małym narodem holenderskich kolonistów.

I takie „dzieło“ ośmieszone przez fakty i specjalistów, chce premjować nasza Akademia, takiej „robocie“ kilkudziesięciu rąk, robocie wyrosłej z pychy zubożonego handlarza pieniędzy, przyznaje tytuł dzieła najwybitniejszego z pomiędzy utworów idealistycznych literatury polskiej!

Dobrze jest mieć „zięzców“ pod trzema zaborami!

\* **Konfiskata.** Wczorajszy numer „Głosu Narodu“ uległ ponownie konfiskacie, tym razem za artykuł o mowie tronowej. Mimo, iż mowa tronowa jest aktem rządowym, za który każdorazowy gabinet jest odpowiedzialny, mimo zatem, iż wolno krytykować choćby najostrzej tekst tej mowy, prokurator państwa dopatrzył się w barde zresztą umiarkowanym artykule — nietylko podburzenia przeciw władzy, ale nawet obrazy majestatu. Ustępki skonfiskowane zarzucają ekonomicznej części mowy tronowej niewykonalność i ogólnikowość, oraz pretestują przeciwko niej jasnemu a groźnemu ustępowi o jednolitości językowej w administracji państwa.

\* **Sprawa prof. Lutosławskiego.** Docent Lutosławski nadesłał senatowi akademickiemu Uniwersytetu Jagiellońskiego pismo w gwałtownych zredagowanych wyrazach i pełne pogroźek. Listy z pogroźkami otrzymało także kilku profesorów Uniwersytetu. Senat zakomunikował podobno tekst pisma delegatowi Namiestnictwa, prosząc o opiekę.

Uczniowie prof. Lutosławskiego, którzy nie chcą uwierzyć w jego obłąkanie, nie ulegające niestety jak się zdaje wątpliwości, zwołują wiec akademicki. Zamierzają także zwrócić się z petycją do p. Ignacego Daszyńskiego, aby w drodze interpelacji poruszył w Radzie państwa „sprawę bezprzykłađanego naruszenia wolności nauczania na wszechnicach, jakiego dopuszczono się na osobie prof. Lutosławskiego“.

\* **Z sądu.** Rozprawa o rozbójnicze zabójstwo przeciw Franciszkowi Tomczykowi, zakończyła się wczoraj skazaniem tegoż na śmierć przez powieszenie. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli na pytanie główne w kierunku zbrodni rozbójniczego zabójstwa odpowiedzieli 9 głosami tak, 1 głos „tak“ z wyklaczeniem końcowych wyrazów („że Szymon Lasoń wskutek zadanego razu żyłce postradał“), 2 głosy nie. Na mocy więc werdyktu trybunał wymierzył Tomczykowi karę śmierci. Tomczyk, który nieprzerwanie zapierał się zbrodni, przyjął werdykt z przygnębieniem, a po ogłoszeniu wyroku zawołał, że nocą krytycznej był na kradzieży w Wieliczce. Wskutek tego Tomczyk został dziś ponownie przesłuchany w sprawie kradzieży, do której się przyznał po zapadłym na niego wyroku śmierci.

Dziś miała odbyć się rozprawa o zbrodnię z §. 127 uk. przeciw Adolfowi Bommerowi, b. zarządcy dóbr u hr. Stadnickiego, wskutek jednak niesta-wiennictwa głównego świadka rozprawa została odroczone.

\* **Ujeliśmy się** niedawno temu za rzemieślnikami, napastowanymi przez pewien dziennik za to, że kilku z nich miało nieszczęśliwy pomysł sprowadzenia na swój bal wojskowej muzyki z pominięciem „Harmonji“. Obecnie musimy tem silniej wystąpić przeciwko tym, którzy ten sam niewłaściwy postępek zamierzają powtórzyć na IV balu rzemieślniczo-robotniczym, który się odbędzie w sobotę 16 b. m. w sali „Sokoła“. Przestrzegamy przed skutkami!

\* **P. Piotr Chmielewski**, który miał wygłosić we Lwowie szereg prelekcji na zaproszenie zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich, urządzanych staraniem uniwersytetu lwowskiego — zachorował. Prelekcje te odłożono więc na później.

\* **Ponurą sprawę** omawiano tymi dniami na posiedzeniu krakowskiego Towarzystwa lekarskiego. Profesor dermatologii, Reiss, podniósł, że niedawno u uczniów szkół ludowych (!) skonstatował cztery wypadki zaraziłwej choroby, które wywołały u niego zdumienie. Wybrano komisję, która ma obwysłać środki zapobiegania szerzeniu się tego rodzaju strasznych chorób wśród szkolnej młodzieży. Istnieje wniosek

obowiązkowego badania stanu zdrowia dzieci szkolnych.

\* **Ślub dyrektora Tow. Wzajemnych Ubezpiec.** p. Gustawa Romera z hrabianką Lasocką odbył się dzisiaj zrana w kościele Najśw. Panny Marji.

\* **Uroczyste otwarcie wodociągu miejskiego.** Wskutek usunięcia wszelkich przeszkód i zezwolenia ze strony starostwa, wodociąg krakowski otwarty zostanie we wtorek dnia 12 b. m. Celem poświęcia uchwala w tym względzie rada miejska edbędzie posiedzenie nadzwyczajne w poniedziałek dnia 11 b. m. o godz. 5 po południu, na którym komisja wodociągowa postawi do zatwierdzenia następujące wnioski:

1) „Rada miasta, przyjmując do wiadomości wyniki chemicznych i bakteriologicznych badań wody, oraz wynik komisji kolaudacyjnej, uchwała otworzyć i puścić w ruch wodociąg miejski w dniu 12 lutego 1901 roku.“

2) Rada miasta, przyjmując do wiadomości, że wodociąg miejski został rozszerzony także na gminę Czarna wieś zezwala na zasadzie deklaracji reprezentantów gminy Czarna Wieś z 26 stycznia b. r. na otwarcie wodociągu równocześnie z otwarciem w mieście Krakowie, atoli tylko z grzeczności i w sposób odwołalny aż do zawarcia stosownego układu.

Do zawarcia i podpisania układu z gminą Czarna Wieś deleguje się obok p. prezydenta, radców miejskich dra Rosenblatta i dra Horowitza (!!).

Nazajutrz dnia 12 lutego b. r., t. j. we wtorek o godz. 9 przed południem z powodu otwarcia wodociągu miejskiego imienia cesarza Franciszka Józefa I. odbędzie się w kościele Archipresbiterjalnym Najśw. Panny Marji uroczyste nabożeństwo i poświęcenie wodociągu na Rynku głównym.

Następnie rada miasta uda się do zakładu wodociągowego na Bielanaach celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia budynków i puszczenia w ruch maszyna.

Nabożeństwo odprawi ks. biskup-sufragan Nowak, który następnie dopełni aktu poświęcenia.

\* **Bal artystyczny.** Jedną więcej cechą, uzupełniającą oryginalność balu artystycznego, będzie „Walc z nad Nilu“, specjalnie ułożony przez p. Stanisława Pichora, który chlubnie ukończył konserwatorium warszawskie, obecnie zaś z równym powodzeniem studiuje sztukę malarzką w krakowskiej Akademii. „Walc z nad Nilu“, który jest wielce melodyjnym utworem, grany będzie przed południem, a następnie po raz wtóry do tańca w czasie kotyljona, do którego przygotowane ordery, wzorowane na staroegipskich klejnotach, zwanych „pectorale“. Formy zaś rzeźbione przez uczniów Akademii odlano w brązie według wzorów, znajdujących się w Muzeum kazań Czartoryskich. Malowane dekoracje sali uzupełniają rzeźby, zaprojektowane i wykonane przez młodych rzeźbiarzy, pp. Piotrowskiego, Szebestę, Rudlickiego i Baćkiewicza. Rzeźby przedstawiają olbrzymiej wielkości posągi Faraonów, oraz sfiasków, których twarzom obok ściśle stylizowanej formy udało się młodym rzeźbiarzom tym nadać rys indywidualny. Rzeźby owe zostały w tych dniach odlane z glinianych modeli w gipsie, a niezwłocznie polichromowane stanowiąc równie charakterystyczną cechę stylową, jak nieodłączne z ideą egipskiego stylu sfiaski, które będą się odrzucać ciemną sylwetką bazaltu od niezmiernie jasnego tła całej sali, na który złożą się: wzmocnione reflektorami światło, jasny błękit zharmonizowanego z pożarem nieba, wdzianego po nad murem dookoła sali, które nada ogólny różowawy ton całej dekoracji, niezmiernie korzystny dla pięknych twarzy i pięknych toalet. Nad wykonaniem pejzażu doliny na Nilu pracują pp. Nowakowski i Ziomek, uczniowie kursu pejzażowego. Kwadratowe zaś pola w architektonicznej oprawie, pokrywającej mur, łączący świątynię, będą ozdabiać ściśle po egipsku stylizowane sceny, przedstawiające różne chwile z życia Egiptejan.

\* **Wiadomości o aresztowaniach w Warszawie** okazują się mocno przesadzone. Aresztowano w Towarzystwie kred. miejskiem jedynie tylko urzędnika p. Drzewieckiego. Powodem do rewizji była denuncjacja woźnego, który oskarżył młodszego woźnego o przechowywanie kradzionych rzeczy. Oskarżony zaś woźny przechowywał jedynie powierzoną mu przez p. Drzewieckiego paczkę z różnymi dokumentami i książkami, które dotyczyły się spraw śląskich, bynajmniej nie agitacji socjalno-demokratycznej. W biurach Towarzystwa kred. miejskiego rewizja się nie odbyła, przeszukano jedynie biurko p. Drzewieckiego.

\* **Tragiczny koniec gwiazdy.** Kilka lat temu cała Warszawa szalała za śliczną, młodą, pełną werwy śpiewaczką operetkową. Pannie Babińskiej wróżono świetną przyszłość. Uroczna śpiewaczka wyszła za mąż z miłością za p. Szaramowicza. Wkrótce potem zapadła na zdrowiu. Obecnie nadchodzi wiadomość, że Janina Babińska Szaramowicz zakończyła życie w domu obłąkanym w Tworkach pod Warszawą.

**KAPELUSZE** Cylindry Klaki

**BIELIZNE** Krawaty Rękawiczki

**Zdzisław Zdanowicz** Kraków ul. Sławkowska. L. 8, vis a vis H. Saskiego

\* Z Nowego Targu donoszą: Burmistrzem czysto polskiego miasta Nowego Targu jest Rusin Mikołaj Halikowski. Nie chcąc, aby syn spolszczył się w polskiej szkole, dał go do niemieckiej szkoły w Bielsku. Chłopak dostał z niemieckiego kłepską notę i dziś o godzinie 5 po południu zastrzelił się w lo kalu tutejszej poczty.

\* Wiece miast rozpoczyna się w Wiedniu w dniu 20 b. m. Wiece będą między innymi roztrząsać sprawę wynagrodzenia za poruczonego zakres działania. Delegaci Lwowa będą się upominali dla swej miast o takie rekompensaty, jakie mają Wiedeń i Tryest.

\* Skandal z pr. elsbjorstem „Unio Catholicus“ dopełnia miary przez to, że, jak się okazuje, agentami tej „Unji katolickiej“ byli przeważnie żydzi za wiadomością centralnej dyrekcji.

\* Żyd Lazarus, dyrektor Banku hipotecznego, otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Ustrzyki dolne!

\* Socjalista Szczepański podczas wyborów w przemyskiej V kurji, widząc „przyjaźniaków“ przechodzących rynkiem, zawołał: „Kości „przyjaźniaków“ będą się walały po ulicach! Niechaj ich żony przygotowują dzbanki na krew, a worki na kości“. Niedługo trzeba było czekać na urzeczywistnienie tych pogróżek; tej samej nocy napadnięto na przyjaźniaka Wiecha i pobito go do krwi. Michał Szymański skazany został za gwałt publiczny na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

\* Pogrzeby żydowskie. Dzienniki lwowskie zwracają uwagę na oburzające postępowanie kahalników przy pogrzebach. Jest przepis administracyjny, że zmarłych, ze względów sanitarnych, należy chować w trumnach. Zarządzenie to stoi jednak w sprzeczności z tradycją ortodoksalną grzebania umarłych bez trumny i z tego powodu bardzo częste ten nakaz władzy nie jest uwzględniany przez kahalników, zwłaszcza na prowincji, gdzie sposób grzebania umarłych robi wprost przykre i przysiębiające wrażenie. „Zatobnicy“ przynoszą wprawdzie zwłoki, w myśl przepisu w trumnie, ale przed otwartym grobem rozbijają ją siekierami, a nieboszczyka kładą do ziemi bez niej, otaczając tylko ciało szczątkami desek. Pomijając, że takie postępowanie nie posiada w sobie nic z pietyzmu i że robi straszne wrażenie na obecnych, uważa ono najkardynalniejszym zasadom eulitarnym i z tego powodu powinny władze baczniej przestrzegać, aby ważny przepis administracyjny, co do grzebania umarłych w trumnach, nie był omijany przez żydów.

Na balu artystycznym obowiązki gospodyń i gospodarzy przyjęli: profesorowa Axentowiczowa, hr. Badenowa Stanisławowa, Bałucka Michałowa, prof. Browiczowa, Beaupré Antoninowa, drowa Borzęcka, hr. Branicka, drowa Caro Leopoldowa, hr. Chomętowska, Chronowska, Chrzastowska, Chylńska, prof. Cynkowa, Dąbrowska Jarosławowa, Dargunowa, Derychowa, hr. Dębicka Ludwikowa, prof. Domańska, ks. Drucka-Lubecka, Dunajewska Julianowa, ordynat hr. Dzieduszycki, hr. Dzieduszycki Michałowa, Emlnowiczowa, Epsteinowa, prof. Estreicherowa, mec. Federowiczowa, Głuzińska Tadeuszowa, prof. Górka Konstantowa, Grodzicka Józefowa, Hablińska, Holubowiczowa, Hryniewicz Włodzimierzowa, hr. Hnaszewska, Jawornicka, Kirehmayerowa, prof. Kostanecka, prof. Korczyńska, dyr. Kotarbińska, dyr. Korotkiewiczowa, Krzeszowa, Laska, deleg. Laskowska, hr. Lasocka Czesławowa, prof. Laszczkowa, hr. Ledóchowska Michałowa, hr. Lipowska Edwardowa, Lipowska Konstantynowa, prof. Lepkowska, hr. Lubińska, Maciejowska, drowa Matarowiczowa, Matkowska, prof. Mefferowa, Mętyńska, hr. Mierosowska, Miklaszewska, Miłunka Jerzowa, prof. Miłewska, hr. Morawska, Morełowska, Musilowa L., Musilowa Fr., hr. Mycielska Władysławowa, Niedzielska, Odrzywolska, dr. Pareńska, Pawlikowska Mieczysławowa, Pawlikowska Idalja, hr. Platerowa, Popielowa Marja, Popielowa, hr. Potocka Andrzejowa, hr. Potocka Adamowa, hr. Rażyńska, Siemaszkowa Wanda, hr. Skrzyńska, prof. Sokółowska Marjawa, Sokółowska, Sporn Juljuszowa, prof. Stanisławska, Syroczyńska, Szalysowa, Szarska, Szybałka, Stachiewiczowa, Steberowa, hr. Tyszkiewicz Iza, Wędrichowska, prof. Wicherkielwiczowa, dyr. Vimpellerowa, Włodkowa Zdzisławowa, Włodzimierska, hr. Wodzińska Antoninowa, hr. Wodzińska Stanisławowa, prof. Zakrzewska, Zakrzewska Marja, Zawiejaska, Zborowska, Zenowiczowa i Zaawska.

Hr. Baden Stanisław, dyr. Birsbasz, hr. Chomętowski, prof. Cybulski, ks. Drucki-Lubecki, JEks. Dunajewski, hr. ord. Dzieduszycki, hr. Dzieduszycki Michał, Epstein, prof. Estreicher, Emlnowicz, mec. Federowicz, Gorzkowski, Holubowicz, dyr. Korotkiewicz, Krzesz, prof. Lepkowski, Maciejowski, profesor Miłowski, Musil L., Musil Fr., Niedzielski, Odrzywolski, Pawlikowski Mieczysław, hr. Plater, dr. Popiel, hr. Potocki And., hr. Raczyński Edw., prof.

Sokołowski Marjan, Stachiewicz P., Talowski, Tetmajer K., Tetmajer Wł., Tomkiewicz, Toloczka Jul., Wędrichowski, Wętyk, Włodek Z., hr. Wodzieki Ant., hr. Wodzieki St., JE. Zborowski, Zenowicz i prof. Zł Fryderyk.

Związek katolickich krawców w Krakowie zaprasza wszystkich członków na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie w Czytelnicy katolickiej ul. św. Jana 1. 28 I piętro w niedzielę 10-go b. m. o godz. 5-tej po południu z następującym programem: 1) Przemowa przewodniczącego. 2) Uchwalenie zmiany niektórych punktów statutu. 3) Organizacja krawców a obrona przemysłu krajowego przed wyrobami niemieckimi. 4) Wnioski i interpelacje. Na zgromadzenie to mają wstęp tylko członkowie Związku kat. krawców, którzy nie zalegają z żadną ratą udziałową.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Wzaj. pomocy uczniów Uniw. Jagiel. odbędzie się dnia 10 b. m. w niedzielę o godz. 2 ej po poł. w sali Kopernika w Collegium novam z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia; 2) Wybór 2 członków komisji kontrolującej; 3) Zmiana statutu; 4) Ustanowienie posady płatnego dyżurnego; 5) Wnioski i interpelacje.

Czwarty bal rzemieślniczo-robotniczy odbędzie się w sobotę 16 lutego w sali „Sokoła“. Bal ten zasługuje na poparcie.

Ślub. Onegdaj o godzinie 5 po południu odbył się w kościele OO. Kapucynów ślub panny Jadwigi Teichmannówny, córki ś. p. Ludwika Teichmanna, profs ra uniwersytetu Jagiellońskiego i Anny z Loebensteinów, z p. Emanuelem Szymańskim, dyplomowanym inżynierem, wyższym urzędnikiem w ministerstwie kolejowem. Po ślubie w kościele OO. Kapucynów odbyło się błogosławieństwo w tutejszym kościele ewangelickim.

W Stanisławowie urządzona będzie w poście wystawa Sztuk Pięknych, z której dochód przeznaczony będzie na pomnik Kościuszki w tym mieście.

Nominacje. Dr Stanisław Wróblewski, docent tutejszego uniwersytetu i adiunkt tutejszego sądu, zamianowany został nadzwyczajnym profesorem prawa rzymskiego na krakowskim uniwersytecie.

Cesarz zamianował dyrektora seminarjum naucz. męskiego w Sokalu, Jana Matijowa, krajowym inspektorem szkolnym a minister oświaty przydzielił go do rady szkolnej krajowej.

W Kijowie zmarła Krystyna Godlewska, nauczycielka prywatna w 68 roku życia.

Gabryelski (Krzysztofery, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrol z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

## Koncert „Lutni“.

Gwaro i wesoło było dnia wczorajszego w sali Saskiej. I nie dziwnego! Wszak to nasza sympatyczna „Lutnia“ wesoło rozbrzmiewała pieśnią, poplując się szeregiem utworów przeważnie „a capella“. Mimo panującej u nas obecnej „ery influency i katarów“, nic z tego wszystkiego we wczorajszych produkcjach wokalnych „Lutni“ czuć się nie dawało. Wszystkie bez wyjątku produkcje wykonane były harmonijnie, z zwykłym sobie temperamentem, z należytym poczuciem taktu, oraz rytmiki. W wyjątku też było wytrawną i energiczną ręką dyrektora Steibela, któremu wyłącznie zawdzięcza „Lutnia“ to stanowisko muzyczne, jakim wśród szerokiej warstwy publiczności słasnie się cieszy. Na wyszczególnienie zasługuje pieśń Mendelszona „Na skrzydłach pieśni“ z towarzyszeniem harfy, oraz Kremsera „Bstelem“, które na żądanie powtórzonym być musiały. Z bardzo urozmaconego programu podnieść także muszę kwartet fortepianowy: Saint-Saënsa, w którym po raz pierwszy zaprodukowała się publiczności naszej młodzieńka p. Jadwiga Bylicka, córka tak dobrze nam znanego p. Franciszka. Że p. Jadwiga jest muzykalną i ma muzyczny temperament, o tem wiedzieliśmy wszyscy, lecz, że potrafi nam tak dobrze i harmonijnie dostroić się w zbiorowej muzyce — co tylko a wytrawnych spotkać można muzyków — o tem dowiedzieliśmy się dopiero wczoraj i dlatego zapisać muszę wczorajszy debiut pierwszy, jako „dobro“ w przyszłej jej karierze jako pianistki.

Aż dwoma solistami uraczyła nas wczoraj „Lutnia“. Była nią p. Helena Szipczanka, uczennica konserwatorium wiedeńskiego, o pięknym, metalicznym głosie mezzosopranowym, którego nie powinna zaniedbywać, jeżeli wogóle pragnie w nim szukać w przyszłości kariery. Drugim solistą był profesor tutejszego konserwatorium, wioloncellista, p. Karol Ska-

rzyński, którego, za bardzo iście degradingie fantazji Seivals'ego, zmusiła publiczność do naddatków: „Kotyłanki“, własnej kompozycji, oraz mazurka Popperowskiego. Wreszcie wspomnieć muszę o znanych nam dobrze wirtuozach, pp. Hocku i Bylickim, z których pierwszy brał udział w zbiorowych produkcjach: kwartetu fortepianowego, oraz nader zręcznej serenady Widora, drugi zaś, obok tego, także towarzyszył p. Skarzyńskiemu w odegranej przez nich fantazji Seivals'ego. Sala była publicznością wypełniona.

R. L.

## Rada państwa w Wiedniu.

Od deput. ks. dra Leona Pastora, otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! W nrze 31 „Głosu Narodu“ w rubryce „Telegramy“, znajduje się ustęp: „Trzecią grupę stanowią posłowie chrześcijańsko-demokratyczni: dr Danielak, Wojtyga, ks. Żyguliński, ks. Włazowski, Jan hr. Potocki, Potoczek, Opydo“. Otóż niniejszem pozwalam sobie to doniesienie w tym kierunku sprostować, że rzeczywiście posłów wymienionych, tudzież ks. Komorowskiego zaprosiłem na naradę, celem zastanowienia się, czyby nie należało nam utworzyć w Kole grupy środkowej, na podstawie katolicko-ludowej. Ponieważ atoli dyskusja nasza do pozytywnego rezultatu dotąd jeszcze nie doprowadziła, przeto doniesienie powyższe, jest, co najmniej, przedwczesne. Z poważaniem ks. Leon Pastor, poseł do Rady państwa.

W sprawie zmiany statutu Koła donoszą z Wiednia, iż komisja statutowa postanowiła zaproponować pewne zmiany co do interpelacji, wnoszonych przez członków Koła w pełnej Izbie. Mianowicie ma być wolno wnieść interpelację, dla której uzyska interpellant 15 głosów w samem Kole.

Powyższa „zmiana“ jest zaopatrzona w powijaki z zastrzeżeń, pod którymi trudno się domagać właściwych kształtów. Mianowicie zastrzeżono, że interpelacje w sprawie zewnętrznej polityki monarchji, wewnętrznej polityki rządu, lub też skierowane przeciw poszczególnym członkom Koła polskiego, muszą być traktowane w dotychczasowy sposób, t. zn. Koło ma dozwolnić na ich wniesienie. Zastrzeżenie co do ostatniego punktu spotkało się z opozycją. Oponent oświadczył, iż sprawę tę wytoczy na posiedzeniu Koła.

Ex-członkowie „klubu opozycyjnego“ włościan polskich, po wstąpieniu do klubu słoweńskiego centrum, stali się tam przedmiotem ogólnej weneracji. Poseł Szajer wszedł nawet do komitetu wykonawczego, gdzie będzie kolegował z ruskim posłem Barwińskim. Słoweńskiemu centrum przybył nowy członek, w osobie ruskiego posła Pihuliaka. Dr Susterszic został zatwierdzony na stanowisku prezesa klubu.

Dr Pergelt, po zasięgnięciu zdania wyborców, wstąpi, jak donoszą, do stronnictwa Wolfa i Schönerera. Prócz niego mają się tam przyłączyć inni jeszcze członkowie partji niemiecko-postępowej, której dr Pergelt był dotąd przywódcą.

Wiadomość ta, o ile naturalnie jest prawdziwą, nabiera cech prawdziwej sensacji, zwłaszcza, iż powodem secesji dra Pergelta i tow. było przyjęcie kilku żydów w skład niemiecko-postępowego stronnictwa. W każdym razie stronnictwo Wolfa i Schoenerera wzmogłoby się o kilku członków, barwy względnie dość umiarkowanej.

## Z WYPADKÓW DNIA.

Posłowie w Pekinie naradzali się dnia 5-go b. m. nad kosztami wojennymi. Najwięcej głosów uzyskał wniosek, zmierzający do oznaczenia sumy ryczałtowej, którąby następnie poszczególne państwa między siebie podzieliły. Przeważyło zdanie, że Chiny mogą łatwo udźwignąć ciężar pożyczki 80 milionów funtów szterlingów na spłatę kosztów wojennych. Telegram z Nowego Jorku donosi, że rozprawy rezydentów z dnia 5 lutego skończyły się zasądzeniem na śmierć wszystkich przez nich wymienionych dostojników, łącznie z tymi, którzy pomarli. Wyrok ten nie dotyczy tylko książąt Tuana i Lana. Rezydenci poprzestaną na tem, że cesarz skaże obu książąt na wygnanie do Turkestanu. Atoli równo-

## Zmiana Lokalu.

Udziela lekcji kroju metodą francuską.

## Pierwsza Pracownia haftów maszynowych, mereszek, ażurów.

Przyjmuje zamówienia i wykonuje wszelkie roboty kościelne, suknie do haftowania oraz szycia na maszynie. — Wykonuje suknie damskie podług najnowszych żurnali po cenach bardzo umiarkowanych

Kraków, ulica św. Anny L. 4, II ptr. od frontu.

Honorata Piatkowska. 405

czesnie nadszedł do Singanfu tajny edykt cesarza w obronie Tungfuhsiang. Cesarz wywodzi, że z Tungfuhsiangiem należy obejść się bardzo oględnie, albowiem ma on na swe rozkazy 5000 wojska i posiada ogromny mir u ludności prowincji Szansi i Kansu, która gotowa porwać się na rzecz swego ulubieńca do broni. Cesarzowa nakazała wysokim mandarynom zbadać różnicę między administracją chińską a europejską i poczynić stósownie do osiągniętych rezultatów projekta reformatorskie co do skarbu, podatków i obrony kraju. Niezależnie od tego mają mandaryni zaprowadzić zaraz zmiany na lepsze wszędzie, gdziekolwiek to będzie możliwem.

Cesarz Wilhelm wrócił onegdaj z Anglii do Homburga, gdzie bawi jego matka cesarzowa-wdowa Fryderykowa, której zdał sprawę z pobytu swego na dworze angielskim. Kancelarz hr. Bülow niezwłocznie wyjechał do Homburga. Na pożegnaniu w Marlborough zapewniał podobno cesarz, że w życiu swoim nie zaznał większej przyjemności nad tę, iż Bóg pozwolił mu być obecnym przy śmierci drogiej babki obok kochanego wuja. Nie miał też cesarz Wilhelm przy pożegnaniu dość słów uznania dla króla Edwarda za tytuł marszałka polowego. Odjazd cesarza z Londynu, jak podaje „Vossische Ztg.“, wcale jednak nie był tak wspaniały, jak życzone sobie w sferach oficjalnych, pomimo że droga, którą miał jechać, była znana na 48 godzin wcześniej. Przed Marlborough-hause, ulubioną rezydencją Edwarda, trzeba było po prostu szukać publiczności, w Hydeparku nie było żywej duszy...

Siłę liczebną armji angielskiej w Afryce Południowej oceniają powszechnie na 200.000 do 230.000 ludzi, lecz według „Intern. Revue“ cyfra ta jest o wiele za wysoką. Mianowicie znajdujemy w poważnem tem piśmie następujące ciekawe, a nieznane dotychczas szczegóły. W tej chwili angielska siła zbrojna w Afryce składa się z 84 bataljonów piechoty, 21 bataljonów piechoty konnej (po 4 kompanje), 17 pułków jeźdźców, 9 baterji artylerji konnej, 45 baterji artylerji polnej, 2 baterje artylerji górskiej i 3 kompanje artylerji pieszej, 10 kompanij inżynierów polnych, 7 kompanij inżynierów fortecznych, jednej kompanij inżynierów konnych, 2 kompanij wojsk pontonowych, 20 bataljonów yeomanrów. Oprócz tego jest jeszcze pewna liczba wojsk, które do walki nie występują. Co do sił boerskich „Intern. Revue“ zauważa, że nie posiada w tej mierze żadnych wiarogodnych danych. Sądząc jednak po tem, że Transwaal i Oranja stawiają Anglikom dzielny opór jeszcze i dzisiaj, który to opór jest tego rodzaju, że przybiera pomiekąd cechy zaczepne, pismo to wypowiada przekonanie, że siły boerskie muszą być niemałe. Nie dorównują one liczbą angielskim jednakże, wobec takich ogromnych rozmiarów i właściwości teatru wojny, co wojska angielskie, przywykłe do innego klimatu i do innych warunków, z natury rzeczy w krótkim czasie niszczy, Anglja ma przed sobą jeszcze bardzo trudne zadanie.

Królowa Wilhelmina wydała z powodu swego ślubu amnestję, mocą której w 364 wypadkach kara śmierci zostaje uchyloną.

Prezydent gabinetu Carp, zawiadomił Izbę deputowanych i senat, że gabinet podał się do dymisji.

W belgijskiej Izbie deputowanych oświadczył minister spraw zagranicznych, że Belgja już dla tego samego interweniować nie może w sprawie transwalskiej, ponieważ jedno z mocarstw zaangażowanych, mianowicie Anglja, należy do owych państw, które poręczyły niezawisłość Belgji.

Podczas rekonesansu, podjętego w okolicy Tientsinu przez 60 francuskich żołnierzy, wypadli z zasadzki Chińczycy z regularnego wojska i zaatakowali oddział. Z francuskiej strony ranniono trzech żołnierzy. Chińczycy zostali odparci.

Car rozkazał, że 14 pułk strzelców ma na wieczne czasy nosić imię Hurki.

**Wiadomości ze Lwowa.**

LWÓW 9 lutego (Tel. własny „Gł. Nar.“) Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Banku zaliczkowego. Sprawozdanie dyrekcji stwierdza, że mimo istniejących w ustawie, ulg. dla stowarzyszeń opartych na wzajemności, urząd podatkowy wymierzył Bankowi podatek wysokości niemal poczwórnej w stosunku do tego, co Bank dotychczas płacił. Dyrekcji udzielono absolutum. Na wniosek Rady Nadzorczej uchwalono

6 proc. dywidendy, na fundusz strat zapisano 10.000 koron, na fundusz pamiątkowy (między innymi dla wdów po powstańcach 1863 i na dom polski w Mor. Ostr.) 4.000 koron. Do Rady nadzorczej wybrani: dr Głabiński, Edm. Krzesz, Czesław Mrawincsic, Niemczynowski, dr Romanowski, dr I. Skałkowski i Albert Szkowron.

Dyrektorowie lwowskich szkół średnich złożyli zbiorowy hołd arcybiskupowi Bileczewskiemu.

Na wczorajszy wieczór w Narodnim Domu zapowiedziany był koncert Willy Burmestra. Publiczność zgromadziła się tłumnie. Po długim wyczekiwaniu dowiedziela się jednak, że Burmester do Lwowa nie przyjechał. Publiczność opuszczała salę wśród ziorzeczeń. Burmester jeszcze zrana telegrafował, że przyjeżdża. Powód nieprzyjazdu nieznan.

Znakomity artysta teatru Roman podał się stanowczo do dymisji. Wskutek nieporozumień z p. Węgrzynem, p. Roman postawił alternatywę: albo on, albo Węgrzyn. Dyrektor Pawlikowski wolał się oświadczyć za Węgrzynem. Ubytek p. Romana będzie ciężkim ciosem dla rozpadającego się teatru lwowskiego.

**Prasa wiedeńska o wyborze prezydium izby.**

WIEDEN 9 lutego. (Tel. B. Kor.) Dzienniki tutejsze wyrażają żywe zadowolenie z powodu rozwiązania kwestji wyboru prezydium. Wszystkie godzą się na jedno, że wyborem prezydium dała Izba dowód, iż ma chęć i zdolność do poważnej i pożytecznej pracy.

„Fremdenblatt“ twierdzi, że nastąpiło takie ukonstytuowanie, iż żadnej partji krzywda się nie stała. Obecny wybór jest po długim smutnym okresie bezrządu pierwszym zwycięstwem idei parlamentaryzmu.

„N. Fr. Presse“ sądzi, że próba sił między lewicą a prawicą byłaby zabójczą dla całej przyszłej sesji.

„N. W. Tagblatt“ jest zdania, że pierwszy występ nowego prezydenta zrobił nadzwyczaj dobre wrażenie.

„Vaterland“ uważa pierwszy krok nowej Izby za bardzo dobry i wiele obiecujący na przyszłość.

„Ostdeutsche Rundschau“ przestrzega przed zbyt daleko idącym optymizmem i twierdzi, że jeżeli przebieg przyszłych obrad będzie normalny, to należy to zawdzięczyć temu, że niema po żadnej stronie stałej większości.

**Kwestja żydowska w Sejmie pruskim.**

BERLIN 9 lutego. (T. B. K.) Przy obradach nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, deputowany Crueger (żyd, Przyp. Red.) wystąpił przeciw ministrowi sprawiedliwości, którego oświadczenia w sprawie pomijania żydów przy mianowaniu assesorów i notarjuszów nazywa mowa sprzecznymi z konstytucją.

Minister sprawiedliwości odpowiedział: „Według konstytucji król posiada wszystkie stanowiska w wojsku i w innych gałęziach administracji. Mogę zatem odwrócić ostrze i tym, którzy to prawo korony chcą naruszyć, zarzucić obrażenie konstytucji.“

Dep. Porsch, z katolickiego centrum, radzi panom żydom w ich interesie, aby nie ogłaszali za antysemitę każdego, kto nie chce zaspokoić ich żądań. Panowie żydzi nie powinni się także ludzi co do tego, że przeważna większość ludu nagląco pragnie żyć w państwie chrześcijańskim i po chrześcijańsku administrowanem.

**Nowy król angielski w Niemczech.**

BERLIN 9 lutego. (T. B. K.) Urzędowo zapewniają, że król Edward przybędzie prawdopodobnie niedługo do Niemiec. Dotąd jednak nie postanowiono jeszcze bliżej, kiedy to nastąpi.

**Wypadki w Chinach.**

LONDYN 9 lutego. (T. B. K.) „Morning Post“ donosi z Szangaju, że port Taku, jak się zdaje, będzie w tym roku o wiele przedziej, niż zwykle, przystępnym dla żeglugi, po odpięnięciu lodów. W takim razie hr. Waldersee opuści Chiny północne.

NOWY YORK 9 lutego. (Tel. biura Reutersa.) Z Pekinu telegrafują pod datą 6-go b. m.: Posłowie przygotowali dziś przedpołudniem notę do chińskiego rządu, w której oświadczają, że muszą na to nalegać, aby Tung-Fu Hsiang poniósł karę śmierci. Posłowie zgadzają się jednak na to, aby życie księcia Tuana i księcia Lana zostało oszczędzone, jedynie dlatego, że są członkami cesarskiej rodziny, nie dlatego jednak, aby zbrodnia ich miała być uważana za mniejszą.

**Katastrofa kolejowa.**

BERLIN 9 lutego. (Tel. wł. „Gł. Nar.“) Donoszą tu z Nowego Jorku, że 6 b. m. wykołoił się tam między miejscowościami Amaza a Greenville najszybszy pociąg na świecie, Chicago-Limited-Express. 15 osób poniosło śmierć, kilkadziesiąt jest ciężko rannych.

**Wojna w południowej Afryce.**

LONDYN 9 lutego (T. B. K.) Depesza Kiczenera z Pretorji, wysłana 7 b. m. brzmi:

„De Wet znajduje się, jak donoszą, na północ od Smithfield i posuwa się w kierunku wschodnim. Rozdzielony oddział wojsk przekroczył linję kolejową pod Pompey Siding i posuwa się na Filipolis.“

Generał Methuen donosi z Lilifontein, na wschód od Vryburga, że rozpedził stamtąd nieprzyjaciela i złupił 12 wozów oraz 200 sztuk bydła. Kolumna Frencha znajduje się w pobliżu Ermelo.“

Urząd wojny, który tę depeszę Kiczenera ogłasza, dodaje, że niedawno temu ogłoszone doniesienie, jakoby De Wet znajdował się na północ od Tabanchu, przypisać należy błędowi w telegramie (?).

LONDYN 9 lutego. (T. B. K.) Doniesienie biura Reutersa z Kapsztadu z daty 8 b. m. potwierdza, że zaszyły tam dwa wypadki dżumy; nie sądzą tam jednak, aby zapowiadało się poważne pojawienie się zarazy.

**Manifestacje w Madrycie.**

MADRYT 9 lutego. (T. B. K.) Grupa złożona ze 100 ludzi demonstrowała przeciw Jezuitom. Policji udało się demonstrujących rozpedzić. Przy ukazaniu się rodziny królewskiej, zdążającej powozami do teatru, tłum wznosił entuzjastyczne okrzyki. Część ludzi chciała się siłą wedrzeć do teatru, czemu jednak policja przeszkodziła. Klasztor Jezuitów obrzucono kamieniami.

**Miljardowy syndykat.**

WIEDEN 9 lutego. (Tel. własny „Głosu Nar.“) Donoszą tu z Nowego Jorku, iż amerykańscy miliardrzy Morgan i Rockefeller, zakupiwszy akcje syndykatu dla handlu żelazem, utworzyli monopol na węgiel, olej, koleje, żeglugę parową, budowę okrętów, mostów i zakładów elektrycznych z kapitałem 12 miliardów 600 milionów franków!

LONDYN 9 lutego. (Tel. B. K.) Obecny następca tronu angielskiego ks. Kornwalji i Jorku, ma być po powrocie z kolonij australijskich zamianowanym ks. Walji.

NOWY JORK 9 lutego. (T. B. K.) Pod Durango w Meksyku w kopalniach San Andrea zaszedł wybuch dynamitu. Utrzymują, że 87 osób zginęło a wiele jest rannych.

**Woda krościeńska Zdrój Stefana.**

Szczawa alkaliczno-słona działa znakomicie w katarach gardła, oskrzeli i płuc oraz w Influenzy.

Do nabycia w aptekach, droguerjach i składach wód mineralnych. 302

Wszech nauk lekarskich 341

**Dr HIPOLIT TREMBECKI**

po odbyciu studjów na klinikach w Wiedniu i Berlinie ordynuje w zakresie chorób wewnętrznych od godz. 2 do 4 po południu ul. Mikołajska l. 10 I. piętro.

**Dr Zygmunt Satkowski**

Kraków, Długa 31, po kilkotygodniowej przerwie, ordynuje jak dawniej. 354

**Woda Szczawnicką**

ze znanych ze skuteczności zdrojów „Józefiny“ i „Magdaleny“: po zapaleniu płuc, w Influenzy, w przewlekłym kaszlu, w cierpieniach żołądkowych, hemoroidalnych, pęcherza i w. i. zaopatrzone ze stycznioowego czerpania główne składki wód mineralnych i apteki krakowskie. 393

**Apteka E. Hellera**

Skład materiałów aptecznych i wód mineralnych i t. d. Kraków, ulica Grodzka l. 23. Poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania:

- Tran świeży z Bergen, flaszki po 1 kor. i 1 kor. 40 hal.
- Essencja łopianowa, sławny środek przeciw wypadaniu włosów, fiakon 1 kor. i 2 kor.
- Pastyłki dentolinowe, doc. Uniw. dra Lepkowskiego i E. Hellera, znana i używana w całym świecie antyseptyczna płukanka do ust 1 kor. również
- Pasta dentolinowa w tubach 60 h. Dentolin antyseptyczny proszek do zębów, puszka 1 kor.

# GARNIA tykwnia WOJNARA

W Krakowie, ul. św. Anny L. 5,  
POLECAJ

1. „GOSPODARZ” Kalendarz  
miesięcznik „Wydawnictwa groźowego  
Tadeusza Kościuszki” na r. 1901  
bejmuje przeszło 18 arkuszy druku i  
mnóstwo pięknych obrazków; cena 30 ot.  
przesyłka 35 ot. — Najważniejsze ar-  
tykuły są: „Jubileusz Uniwersytetu Ja-  
giellońskiego”, „Powstanie listopadowe”,  
„Jacek-Trębacz” prześlizny wiersz Stan-  
sława; powiastki: „Juzyna”, „Legenda  
bracie leśnym”, „Sianokos”, „Zyciorys  
esa, Hearyka Sienkiewicza”, „O gruźlicy  
czyli suchotach” przez prof. Uniwersy-  
tetu Bujwida, „O pokarmach roślinnych  
na wozach sztucznych” i przez prof. Uniw.  
ra Godlewskiego, o wojnach burskiej i  
chińskiej itd.

Dawniejsze roczniki „Gospodarza” do  
nabycia po 10 ot.

2. Powstanie narodowe w r. 1863 i  
1864 przez K. Wojnarę, str. 48, 10 ont.,  
100 egzemplarzy 8 ztr.

3. Powstanie listopadowe w r. 1830/31  
str. 28, 5 ot., 100 egzemplarzy 4 ztr.

4. Pleśń narodowa, wydanie VIII,  
str. 48, 5 ot., 100 egzemplarzy 4 ztr.

5. Tesame Pleśń narodowa, z muzy-  
ką do śpiewu i na fortepian 50 ot.

6. Ksiądz Maoklewicz, bohaterka za-  
wzięcia i wolności, przez M. Słeczkowską,  
5 ot. Dzieło to obejmuje dzieje powsta-  
nia narodowego na Żmudzi w r. 1863.

7. Jak się objawia życie ludzkie i przez  
się utrzymuje, przez dra Zanietow-  
skiego, 128 stron, 30 obrazków, 30 ot.

8. O prawach obywatelskich, przez  
dra Tadeusza Dwernickiego, 10 ot.

9. Maciek w powstaniu, nowelka z  
powstania w r. 1863, przez Gryffa, je-  
dnego z najznakomitszych polskich pisa-  
rzy, 10 ot.

10. Matka, nader zajmująca powieść z  
życia ludu, przez Sewera, str. 157, 40 ot.

Wszelkie zamówienia należy nadsyłać  
pod adresem: „Księgarnia K. Wojnara w  
Krakowie, ul. św. Anny 5”. 808 4 4

## Ekonom

wszechstronnie wykształcony, mo-  
gący złożyć kaucję, poszukuje po-  
sady zaraz lub od 1 marca. Zgło-  
szenia pod adr.: „Ekonom” przy-  
jmuje WP. Bómowa, Kraków, ul.  
Jasna l. 8. 381 2 3

## OGŁOSZENIE.

W krajowej Szkole ogrodniczej w Tarno-  
wie, rozpoczyna się rok szkolny 1901/2  
w pierwszych dniach kwie-  
tnia 1901 r.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej  
jest: teoretyczne i praktyczne wykształ-  
cenie młodzieży na ogrodników, uzdolnio-  
nych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty ka-  
żdy kandydat, który:

1. wykaże się: że przynajmniej 15 rok  
życia ukończył, że odbył z dobrym  
postępem obowiązującą naukę w szkole  
ludowej, jest umysłowo i fizycznie za-  
pełnie zdrowy i nie nagany ocy-  
czajów;

2. w terminie przez Dyrekcję oznaco-  
nym złoży egzamin wstępny, służący  
do ocenienia, czyli kandydat jest w  
ogóle dostatecznie rozwinięty umy-  
słowo, ażeby mógł korzystać z nauk  
w tej szkole wykładanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynaj-  
mniej jednorozną praktykę ogrodniczą  
i uczynią zadość powyższym warunkom,  
mają pierwszeństwo do przy-  
jęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie  
wynoszą 16 1/2 złr. w a. rocznie. Synowie  
ubogich rodziców przyjęci być mogą na  
koszt funduszu kraowego.

Każdy wstępny do zakładu powi-  
nien być zaopatrzony w dostateczną bi-  
eliznę i dobre buty juchtowe.

Podania o przyjęcie wnosić należy  
najdalej do 15 Marca 1901 r., do Dyre-  
kcji kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie,  
która na żądanie uziała wszelkich bli-  
ższych wyjaśnień. 274 3 3

## Wprost z Hamburga

**Kawa** 4 1/2 kilo, — poręczony czysty  
towar, opłatnie za zaliczkę, al-  
bo nadsyłką gotówką:

- Santes najprzed. . . . . Koron 7-95
- Atryk. Mocca perłowa . . . . . 8-25
- Salwador f. f. zielona mocna . . . . . 8-70
- Ceylan niebiesko-ziel. przednia . . . . . 11-80
- Goldjava żółtawa . . . . . 11-20
- Perłowa b. przednia . . . . . 11-00
- Arab. Mocca p. p. arom. . . . . 13-20

Cennik z taryfą celną gratis. 3519

ETTLINGER & Co., Hamburg.



## Największy Skład Maszyn do szycia i haftu

# SINGERA

Kraków, Nr. 18 w Rynku głównym

poleca maszyny nieprzełożonej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od  
wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating  
Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

## NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wyplaty: ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej.  
Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco. 34

**B. PAWŁOWSKI** dawniej **J. IWANICKI.**

## WACHLARZE

w wielkim wyborze najtaniej 277

**GRZEBIENIE i SZPILKI ozdobne do fryzur**  
**Perfумы, Woda kol., Mydła, Pudry,**  
Przyjmuje zamówienia na kokardki kotylionowe  
**A. FRONCZ** Kraków, Florjańska 17.

## DOBRE i TANIE GORSETY

dla Pań i dzieci w 16 odmianach, różnych wielkościach, w naj-  
rozmaitszych gatunkach: szare, białe, popielate, w kwiaty,  
z canvy Congrès (ajourwe) i t. d. po cenie od złr. 1-25, 2-—,  
2-50, 3-50, 5-—, 6-— i t. d. — polecają

## POREBSKI i ZIMLER

Kraków, Rynek główny L. 7. 278 5 6

## MIDOSYTANIA

założona w roku 1841

## KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 28

poleca **MIODY** w butelkach na garce i w pokojach gościnnych na szklanki:  
**Miód** myśliwski . . . 1 but. 30 ct. **Miód** wytrawny . . . 1 but. 70 ct.  
**Miód** lipowiec . . . 1 „ 35 „ **Miód** kuracyjny . . . 1 „ 80 „  
**Miód** Trojński . . . 1 „ 40 „ **Miód** esencya . . . 1 „ 1-— „  
**Miód** słodowy lekki . . 1 „ 50 „ **Miód** kopowiec . . 1 „ 1-20 „  
**Miód** „ mocny . . . 1 „ 60 „ 33

Posiada na składzie znaczne zapasy miodów owocowych:  
maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

## HANDEL WIN JANA GRALEWSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 44,

założony w roku 1806.

Utrzymuje na składzie doborowe WINA: Węgierskie, Austrjackie, Francuskie,  
Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie i inne. Prawdziwe Wina Szampańskie, oryginalne  
Koniaki i Araki Francuskie, oraz wystają Słiwowce Syryjską.

Sprzedaje w większych lub mniejszych ilościach po cenach umiarkowanych.  
Lokal świeżo odnowiony. — Cenniki bezpłatne.

Dla prowincji składy transitowe: przy ulicy Kanoniczej L. 20, Brackiej  
L. 13 i Stolarskiej L. 5. 288 5 104

Chief-Office; 48, Brixton-Road. London, S. W.

## A. Thierry'ego prawdziwa maść Centyfoliowa



est najsilniejszą maścią ściągającą, wywiera przez grun-  
towne oczyszczenie pewny prąd uzdrawiający skutek,  
usuwa przez zmniejszenie wszelkiego rodzaju bakcyle  
i zarazki. Dla turystów, bloyklistów i jeźdźców niezbędne.

Do nabycia w aptekach.

Pocztą franco 2 słoiki 3 korony 50 hal. Słoik próbny  
za poprzednim nadesłaniem 1 korony 80 hal. wysyła  
wraz z prospektem i wykazem wszystkich składów na  
całym świecie Fabryka aptekarza A. Thierry'ego w Pro-  
gradku przy Rohltch-Sauerhunn. — Z powodu naślą-  
dowania należy zwracać baczną uwagę na markę ochronną, znajdującą się  
na każdym słoiku. 171 10 50

## BRADÉ'GO

## Krople żołądkowe

(przedtem Mariacellickie krople)

sporządzane w Aptecz. „zum König von Ungarn“ KAROLA  
BRADÉGO w Wiedniu l., Fleischmarkt 1,

od dawna ze skutecznością znany środek leczniczy o pobudzają-  
jącem i wzmacniająjącem działaniu na żołądek przy złem trawieniu  
i innych dolegliwościach żołądka.

Cena fiaszki 40 centów, — podwójnej 70 cent.

Zwracam ponownie uwagę na to, że powyższe krople żołądkowe często  
są fałszowane — proszę więc uważać na powyższy znak ochronny z podpisem  
**C. Brady**, i wytworów nie mających powyższej marki ochronnej z pod-  
pisem **C. Brady**, jako nieprawdziwych, nie kupować. 85 23 24

## Krople żołądkowe aptekarza C. Brady

(dawniej Mariacellickie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak  
ochronny obraz Matki Boskiej Mariacellickiej. — Pod znakiem  
ochronnym musi się znajdować taki podpis: *C. Brady*

Składniki są podane. — Krople żołądkowe do nabycia we wszystkich aptekach.

## Pompa studzienna

dębowa, rzeźbiona, z urządzeniem  
tanie do sprzedania w domu  
Nr. 5 ulica Graniczna. 357 2 2

## Przepuklina nie istnieje!!

2.000 marek nagrody

temu, kto przy użyciu mojego pasa ru-  
pturowego bez sprężyn, nie zostanie cał-  
kiem wyleczony. Ostrzegam się przed na-  
śladowicielami. Na zapytanie broszury  
gratis i franco przesyła 335

## Pharmaceutische Bureau

VALKENBURG (L.), Holand Nr. 443.  
(porto za granicę podwójne).

Mam zamiar otworzyć handel  
kożenno-mieszany z niewielkim kapita-  
łem w małym miasteczku a względnie  
dużej wsi. Jestem fuchowcem i byłym  
temu wdzięczny, ktoby mi taką miejaco-  
wość wskazał, ewentualnie mogłoby do  
spółki przystąpić. Mogłbym wziąć kółko  
rolnicze w dzierżawę lub w drodze sprze-  
dazy. Na żądanie mogę dać referencje  
osób poważnych. Zgłoszenia upraszam  
nadsyłać pod adresem: Stanisław Wój-  
cikiewicz, Stanisławów, plac Mickiewicza.  
348 2 2

## Najlepsze higieniczne paryskie

# TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają 137

## BEIM i SPÓŁKA

Rynek 37, Kraków Linia A-B.  
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretnie.



## PAROWA FABRYKA

# biskoptów

# i pierników

## Stanisław Gurgul

ces. i król. dostawca Dworu

## w Jarosławiu

poleca swe Nowości:

L. 329 „Nectarius“

„405 „Alberty czeko-  
ladą obciążane“

„425 „Biskopty szam-  
pańskie czekola-  
dowe“ 372

Wyroby fabryki są do nabycia  
we wszystkich wybitniejszych  
handlach kolonialn. i delikates.

## Ważne dla Chrześcian!

## Interes z wiktuałami

bardzo dobrze się rentujący, w śródmie-  
ściu, jest pod korzystnymi warunkami  
do nabycia li tylko z powoju sto-  
sunków familijnych. — Adres poda dział  
inser. „Głosu Narodu“ pod l. 349. 2 3

## II-piętrowa Kamienica

przy ul. św. Anny,

za dopłatą 10.000 złr., z których część  
może zostać przy hipotece na 5%, z po-  
ręczonym dochodem netto 7% przy peł-  
nym podatku, do sprzedania. — Bliższej  
wiadomości udzieli Dr. Feliks Kasparak,  
Kraków, Wiślna 12. 371 2 5

## Pokój Frontowy

z osobnym wchodem, u neblowany,  
na życzenie z obsługą, jest od 1-go  
Marca 1901 r. do wynajęcia. —  
Bliższa wiadomość przy ul. Długiej  
l. 35, II-gie piętro. 380

## Losy Inwalidów

na 3-cie ciągnienie, które nieodwołalnie odbędzie  
się dnia 23-go Marca b. r., 342

są do nabycia w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“  
w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 5, parter.

Od dawna uznany dyetyczno-kosmetyczny środek  
(wcieranie) na wzmocnienie i ścięzenie ścięgien i mię-  
śni ludzkiego ciała.



## Płyn Kwizdy

z marką węża (Touristenfluid),

używany ze skutkiem  
przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odno-  
wienie sił po wielkich podróżach. 1540

Cena całej fiaszki kor. 2, pół fiaszki kor. 1-20.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.

Główny Skład „Kreisapotheke Korneuburg“ bei Wien.

# Reim i Spółka

KRAKÓW  
Rynek gł. L. 37, Linia A-B,  
POLECAJĄ NAJTANIEJ:

## Waleczki, Kit i Gips

do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna

**Podeszwy wkładkowe do bucików.**

**Ochroniacze usz od zimna i mrozu**

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie	„ALPESTRE” „Sudetia” z roślin alpejskich, i sudeckich
PANTOFELKI domowe	do sporządzania likierów
PLASZCZE gumowe	CHATREUSE „SUDETIA”
PLACHTY nieprzemakalne	

„SMELL” preparat do kąpieli i codziennego mycia

**Artykuły chirurgiczne i higieniczne**

ROGÓZKI żelazne, szczotkowe i kokosowe

Przedściółki z Linoleum ceratowe i japońskie

CHODNIKI z Linoleum ceratowe i kokosowe. — SZCZOTKI do wycierania nóg do przedpokoi. Wielki wybór wyrobów szczotkarskich

FARBY olejne, do użycia gotowe Farby olejne, Lakiery i Glazury do podłóg. — Masę woskową do zapuszcz. podłóg. Masę francuską do zapuszczania posadzek

**ARTYKUŁY PIWNICZNE!**  
PIPY i WENTYLE do beczek, WEŻE gumowe, KORKOCIĄGI, KORKI do butelek, KAPSLE do butelek, MASZYNIKI do kapslowania, Maszynki do mycia fiasek. — ŚRODKI do czyszczenia i filtrowania płynów.

KIJE, KULE i inne przybory do bilardu. — KARTY do gry, SZACHY, DOMINA, — SZTONY metalowe, RAMKI do gazet 60

**SMAROWIDŁO** nieprzemakalne na obówie, SMAROWIDŁO podeszwo-ochronne.

**LATARKI STAJENNE,** ręczne i kieszonkowe.

„NOWOŚĆ” **SYLBROL** środek do czyszczenia i posre-

**LAMPKI platynowe** do odświeżania powietrza w po-

Natomiast księgarni katolickiej

**Dra Wł. Miłkowskiego**

W KRAKOWIE, Telet. Nr. 418

Wycza swiada przy silczona księgozeczka

pod tyt.:

# KLEJNOT

panien chęscej anskich

przez Ks. Józefa Frascineti.

Z trzeciego wydania oryginalnego wlo-  
skiego przelozyl

**O. Adryjan Osmolowski,**

Zakonu Braci mnijszych.

Cena egzemplarza bardzo ozdobnie opraw-  
nogo K. 1 i 20 gr. — Na prze-  
slyk 1 lub 2 egz. uprasza sig nade-  
slac 40 gr. — Na przeslyk 3 egz.  
lub wyzej 70 gr. — Zamawiajacy na-  
raz 10 egz., kosztów przesyłki nie  
ponosi.

60201.

# „NUNTA”

Pierwszy na wielkolejski spo-  
sob urzadzony ZAKŁAD

czynszowania i zaprawy wiania okien  
wystaw sklepowych,

oraz zapuszczania i freierowania podłóg.

**Stawkowska 20. I. ptr.**

Za wszelkie szkody wymiarki przy czyszc-  
zeniu okien w mieszkanach, odpowiada  
Zaklad. — Na slyby w stawowe przy-  
muje sig assekuracyj.

Do wszelkich czynnosci w zakresie przed-  
sieborstwa wchodzacych, na zaklad robo-  
tników fachowcy i najwiecej przyzady.  
Wszelkich informacji i oemki udzie-  
la Biuro Zakladu przy ul. Staw-  
kowskiej Nr. 20.

## Stanisław Przybylski

**Kraków, Rynek, Linia A-B, 46**

polaca po cenach najniższych:

**Stacje Drogie Krzyżowce** na papierze plotnia, lasse i rozni odlewy. 14 stacyj rozmiaru 100x75 cm. str. tytulizne na 1000 kart, wyjątkowo gata kolekcja za kor. 420. Na zdanie moze byc jedana na okaz nadalsana. **Ramy** do stacyj w rzezybnych stlyach. **Przemysly** Ostry tusa Zmarzywstalego, Pana Jezusa do Grobu i zage i h. p. **Grobny** Chrystusa Pana Gal, kompletne urzadzania. **Swiece** hoteline z najlpszego wosku i stearynu. **Bukiety** do srobie barytowe. **Uwaga:** Kto dohycieczas nie otrzymal mego nowego cennika, racy zagadec a trzymaj darmo i ofiatnie. 401 1 3

## Gdzie chodzisz na obiad?

Do RESTAURACJI

## Hotelu Drezdeńskiego!

Tam drogo. — Nieprawda! Mylisz sig! Tak samo jak gdzie indziej, — od 25 centów dostaniesz porcij Potrawy — przy tem swieze i zdrowe PIWO — cynamki 1/2 litra 12 centów, 1/4 litra 6 centów oraz piwo pilznerskie — WINO czyste austriackie 1/2 litra 16 i 20 ct. i rozne inne wina. 1 16 7 52

## Nie kregnij sig

bramą główną Hotelu — bo jest

tytuji wchodź z Florjanskiej ulicy.

## W Bochni

jednopiętrowy DOM murywany o jzech frontach, blisko rynku, z wolnej ręki do sprzedania. — Władomosci w Kra. or. 11. 1. 1211 P. 1 3 1 5

Wydawca i wydawczyca: Józefa Bogosowa.



# PRACOWNIA WYROBOW Z BRONZU

CHINSKIEGO SREBRA I INNYCH METALI

**FRAN. KOPACZYŃSKI**  
KRAKÓW FLORYAŃSKA № 47.

# Na Karnawał

Obstalnki na prowincje wykonuje sig jak naj-  
punktualniej.

**BURKIETY KOTYLIONOWE,  
BURKIETY WESELE,  
BURKIETY IMENINOWE,  
KOSZE KWIALOWE,  
WIENCE i t. p.**  
212  
w najlepszym wykonaniu i po przystepnych cenach  
**MAGAZYN KWIALOW**  
**LUDWIK FREEGE** Kraków Sukiennice.

# WNCENTY KONDOLEWICZ

ulica Szewska Nr. 15  
Fotela Szarawej Fubherosci wszelkie Zastawy biolowe, — Dekoracje sztokw. —  
obuwko koleje jak: Bismarck, napelniane kremem i owocami, — Pod-  
miski lodow w kształcie kwiatow, owocow — Bismarck, — Galarety, — Lody  
w cepekach, — dekoracje Chyry — Ciasta, — Torty, — Pyszki po 4 centy  
i wiecej innych artykulow jo najlpszego cenach — Zmowienia wykonuje i na  
prowincje, w jak najkrótzym czasie 1 4 5 5

# Zakład Kapielowy Wód Siarczanych

w Swoszowicach

5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta telgraf w miejsciu.  
Znane powszechnie Swoszowickie wody siarczane, przewyzszajace  
swa sly i skutecznosciog inne (igo rodzaju wody krajowe i zagraniczne,  
leczą reumatizm stawowy i mieslnowy, podagry, choroby skórne i za-  
starcie syfilistyczne, nerwowe i obrzenia koscii.  
Nowo urzadzane ze znacznym nakladem **Sanatorium** posiada  
kuchnie, mieszkanla, korytarze i ogrod zimowy centralnie ogrzany, z roz-  
sorzadzeniem i ogrzaniem wody siarczanej w sposob użwany w pierw-  
szorzadnych zakładach zaprzeczonych, walczek czego sly wody na swych  
skladkach nie utracza.  
Penjonat i restauracja (wzdnie domowa) dla gosci w miejsciu.  
Ceny umiarkowane. — Biliszych szczegolow udziela **ZARZAD.**

# PASTILLEK GERAUDELA

Dosyć jest raz spróbować, żeby sig przekonac o skuteczności  
Niesmylnych w lezeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego,  
Chrypki, Zakatarzenia, Grypaoty pierstowej, Astmy, etc.  
Niezbednych dla osób, które zbyt czesto glos uradzaja.  
**Bardzo użyteczne dla Palacych.**

Pudako zawiera 72 Pastylek i sposob zazywania takowych; we Lwowie:  
w aptekach PP. Mikolajcha, Wentiorskiego; w Krakowie: w aptekach PP.  
Wisniewskiego, Redyka i Mikulskiego. 75 8 17

# Prawdziwe Polskie Wodki

i znakomity Porter tenczyński  
Reprezentacja G. K. uprz. Zakł. fabr. w Tenczynku  
100 0 0  
ulica Bracka Nr. 11.



# WSZELKIE ARMATURY

Biuro techniczne dla wszelkich uzry-  
den fabrycznych i przemyslowych.  
Instalacja elektrycznego oswietlenia.  
Przeniesienia sily. — Szkod przybo-  
row dohyczych z firmy **Siemens**  
i **Halske**. — Sprzedaz nazadzi  
i przyborow technicznych. — Projaska  
kosztorysy gratis. Telet. Nr. 230.

**F. TORERD**  
Krakow, ul. Florjanska L. 55.

# OSŁY

ma do sprzedania  
**Zarząd Ogrodów w Balicach**  
poczta w miejsciu. 378 2

**PRACOWNIA SUKIEN**  
i okryć damskich  
**ANIELI GAJEWSKIE**  
Floryjanska L. 25, II. ptr. 38  
podjmuje sig w szelkich rob-  
w zakresie krawieczyzny wchodzą-  
cych podleg najwiecejzych i zym  
parasych. — Gony przystepnie.

**Ekspedytorka**  
poszukuje posady.  
Zgic szenia Dzial inzynierowy „Glos  
rodu” dla „Ekspedytorki”. 403

**DZIEWA I KREWY**  
ozdobne mam do sprzedania na bie-  
wiosng 3000 sztuk brzewow ozdob-  
różnych (dama, 100 szt. 15, 20, 25  
2000 sztuk kasztanow 3, 4, 5, 6,  
wysokie, silyne, grubo, z koronami,  
szuk 25, 30, 35 zł. **Szerepy** o-  
cowa: Jablonie, Gruszki, Sliwki,  
reskie, i sztuka 50 centow, 100 ar-  
4 zł. 75 centow; Broszki, Wila,  
Merle, Węglek, Nekaryny ko. Co-  
nowy z objaśnieniem pomoloziczenem  
slyam kazdemu opł. — E. Usia  
Zarząd ogr. dów W. Olczy-Dwór. o. p.  
Krakow. 406 1

**Majątek** 1000 morg. w tem pol-  
lasow mlodych swierkow  
a polowa roli i tak 100 m. dom m-  
wany piętrowy, 8 mil z Krakowa, z  
went., tanto do sprzedania. Fotof-  
i fotone — zdrowa.

**Majątek** 276 m. folowa lasen w  
1 1/2 i 2 m. z imwent., 5 mil z Kra-  
wa, bez dlugow za 35 (0) złe do s-  
dania. Czegie moze zostac przy k. p.  
**Majątek** Wlisko Krakowa, 1 1/2 m. z  
do 10 m. row, do sprzed-  
lub zamiany. 281

**Dzierżawa** 400 m. w tem pr-  
70 morg. kłk — i m-  
sze, do wzgla.

**Kamienice** do sprzedania i zam-  
na majtki.

**Kamienica** wartosci 3 700, pofe-  
bendku jest do zam-  
na mady folwark lub wglaszaj dleza  
i t. p. interesa polaca

Biuro Kcmisowo - iz formacyj  
**Władysława Jaworskiego**  
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L.  
Katolicki Magazyń Konfekcyj damsk  
pod firmą 144 4  
**MARYI WŁODARSKIE**  
Kraków, Rynek gł. L. A-B, Nr. 45